



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Wspólne posiedzenie
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (34.)
oraz Komisji Budżetu
i Finansów Publicznych (30.)
w dniu 29 maja 2012 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Upadłość konsumencka – regulacje prawne, praktyka, aspekt społeczny.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 15)

(Posiedzeniu przewodniczą przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Publicznych Kazimierz Kleina, prezes Zarządu Stowarzyszenia Krzewienia Edukacji Finansowej Kazimierz Janiak oraz zastępca przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów Publicznych Piotr Gruszczyński)

Przewodniczący Kazimierz Kleina:

Witam państwa na seminarium, przygotowanym przez dwie komisje, które nosi tytuł „Upadłość konsumencka – regulacje prawne, praktyka, aspekt społeczny”.

Organizatorami tego seminarium są Komisja Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Nie mogło się jednak obejść bez merytorycznej, a także logistycznej pomocy Stowarzyszenia Krzewienia Edukacji Finansowej, którego prezesa, pana doktora inżyniera Kazimierza Janiaka, byłego posła, bardzo serdecznie witamy.

Proszę państwa, dlaczego dzisiaj się spotykamy i chcemy dyskutować nad problemem upadłości konsumenckiej? Sprawa, jak państwo wiecie, jest regulowana przez ustawę o upadłości. Wywoływała ona spore emocje kilka lat temu, gdy ustawa była nowelizowana i przyjmowano nowe rozwiązania, było to w roku 2003. Gdy przyjmowaliśmy tę ustawę, zakładaliśmy, że wprowadzając przepisy dotyczące upadłości konsumenckiej, będziemy w stanie pomóc wszystkim osobom fizycznym, które znalazły się w trudnej sytuacji finansowej z powodu długów, także z powodu okoliczności, które nie były przez nie wprost spowodowane, że będą się one mogły oddłużyć i dzięki funkcjonowaniu tej ustawy będą mogły rozpocząć nowe życie. Ustawa przewidywała, przewiduje wiele różnych rozwiązań, które umożliwiają wprowadzenie w życie wspomnianej upadłości konsumenckiej. W praktyce kilka lat po uchwaleniu ustawy okazało się, że jest ona prawie martwa. Ledwie kilkadziesiąt upadłości, które zostały przeprowadzone w ciągu tych kilku lat, świadczy o tym, że ustawa nie jest taka, jak to sobie wyobrażaliśmy jeszcze kilka lat temu.

Zatem na pewno wymaga ona ponownego przedyskutowania, przeanalizowania, należy znaleźć jej słabe strony i zaproponować rozwiązania, które mogłyby doprowadzić do tego, aby ustawa o upadłości osób fizycznych mogła być w większym stopniu wykorzystywana w życiu gospodarczym, w życiu społecznym.

Oczywiście podczas dyskusji nad ustawą o upadłości konsumenckiej zawsze pojawia się taki problem, że ustawa ta może być formą rozgrzeszenia dla różnych nieuczciwych

osób, które będą wykorzystywały te przepisy, wykorzystywały luki w prawie i zadłużały się. Myślę, że jednak po to są sądy, po to są instytucje państwowe, aby mogły eliminować takie sytuacje z życia społecznego.

My jako prawodawcy powinniśmy dawać szansę wszystkim tym, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji, dawać szansę i perspektywę wyjścia z problemów. Chodzi o to, żeby każdy człowiek, który znalazł się w trudnej sytuacji finansowej nie do końca na skutek swoich ewidentnych błędów, miał szansę na rozpoczęcie nowego życia. Ustawa o upadłości konsumenckiej nie może być sposobem na prostą windykację długów, nie może być tylko i wyłącznie niejako innym sposobem na odzyskanie wszystkich długów, które poczynił człowiek, osoba, która znalazła się w trudnej sytuacji.

Dzisiaj, tak jak mówiłem, gospodarzami naszego posiedzenia są dwie komisje i stowarzyszenie. Wspólnie z panem profesorem Seweryńskim, przewodniczącym Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, będziemy prowadzili tę konferencję, ale oczywiście za jej części merytoryczne będą odpowiedzialne inne osoby, za pierwszą część pan doktor Kazimierz Janiak, który ją poprowadzi. Będziemy w niej mówili o aktualnych regulacjach prawnych dotyczących upadłości konsumenckiej w Polsce. Poprosimy panią doktor habilitowaną Joannę Kruczałak-Jankowską, profesora w Katedrze Prawa Handlowego i Międzynarodowego Prawa Prywatnego na Uniwersytecie Gdańskim, o komentarz do tych problemów. Następnie pan Janusz Płoch, przewodniczący Wydziału VIII Gospodarczego dla spraw upadłościowych i naprawczych Sądu Rejonowego dla Krakowa Śródmieścia w Krakowie, będzie mówił o praktycznych aspektach upadłości konsumenckiej i wskazywał słabe i mocne strony postępowania, wynikające z obowiązującej ustawy. Po tych dwóch wystąpieniach będzie czas na dyskusję, którą poprowadzi pan Kazimierz Janiak, po czym zrobimy przerwę.

W drugiej części, za którą w sensie moderatorskim będzie odpowiedzialny pan senator Gruszczyński i ewentualnie moja osoba, będziemy mówili o upadłości konsumenckiej w aspekcie społecznym. Wtedy poprosimy panią profesor Annę Dąbrowską, zastępcę dyrektora do spraw naukowych Instytutu Badań Rynku, Konsumpcji i Koniunktur w Szkole Głównej Handlowej. Następny temat to „Nowy start, czyli warunki ogłoszenia upadłości konsumenckiej na przykładzie rozwiązań brytyjskich i niemieckich”, który omówi pan magister Filip Czuchwicki, asystent w Katedrze Prawa Handlowego i Międzynarodowego Prawa Prywatnego na Uniwersytecie Gdańskim. Kolejny temat to postulowane

kierunki zmian regulacji prawnej upadłości konsumenckiej. Tu prosba do pana doktora Kazimierza Janiaka oraz doktor habilitowanej Joanny Kruczalak-Jankowskiej o komentarz, uwagi i propozycje dotyczące tych przepisów.

W ostatnim punkcie naszego posiedzenia, naszego spotkania podsumują dyskusję i ewentualnie przedstawią wnioski pan senator Grzegorz Bierecki, zastępca przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, oraz przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Publicznych. Tak przedstawia się porządek naszego dzisiejszego spotkania.

Poproszę teraz pana senatora Seweryńskiego o otwarcie naszego seminarium w imieniu Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Senator Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę państwa, właściwie wszystko już zostało powiedziane. Zwrócę może uwagę na jeden dodatkowy akcent, na to, że trzeba patrzeć na upadłość konsumencką, a ściślej mówiąc, na prawo do upadłości konsumenckiej w aspekcie praw człowieka, bo jest to niewątpliwie instytucja wyjątkowa. Wszyscy prawnicy pamiętają starą rzymską zasadę, że długi należy płacić, całe prawo dotyczące zobowiązań jest nastawione poniekąd na ochronę praw wierzyciela. Ale szybki obrót gospodarczy, który dotyczy Polski od stosunkowo niedawna, nowe zasady udziału w tym obrocie sprawiają, że dla pewnych osób ten obrót jest może zbyt szybki, a w każdym razie może prowadzić do sytuacji rażąco niesprawiedliwych. Mając zatem na uwadze to, że upadłość konsumencka musi być traktowana jako instytucja wyjątkowa, bo zasadą jest to, że długi się płaci, a wyjątkiem jest to, że można skorzystać z prawa do upadłości konsumenckiej, nie można tracić z pola widzenia sygnałów, które do nas docierały – pamiętam nasze rozmowy z panem senatorem Kleiną i z panem doktorem Kazimierzem Janiakiem – sugestie, informacje dotyczące tego, że ta ustawa praktycznie nie funkcjonuje. Uznaliśmy, że Senat nie może pozostać obojętny na te sygnały i powinien doprowadzić co najmniej do tego, żeby nastąpiła poważna refleksja nad ewentualnym ulepszeniem prawa, bo być może jedną z ważnych przyczyn niefunkcjonowania instytucji, o której mowa, jest właśnie niedostatecznie dobre prawo, które należałoby ewentualnie zmienić. Senat ma kompetencję do tego, żeby zainicjować odpowiednie zmiany w tej sprawie.

Zatem nie tylko ze względu na troskę o sprawy finansowe państwa, nie tylko ze względu na troskę o prawa człowieka, ale także ze względu na kompetencje ustawodawcze, inicjujące, chcemy podjąć tę sprawę na skutek sugestii stowarzyszenia, któremu przewodniczy pan doktor Janiak, i wysłuchać wszystkich opinii, które być może skłonią nas potem do wspólnej akcji obu komisji i nadania dalszego biegu sprawie w taki sposób, żeby prawo było lepsze i bardziej sprawiedliwe. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Kleina:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana doktora Kazimierza Janiaka o prowadzenie tej części naszego seminarium.

(Przewodnictwo obrad obejmuje prezes Zarządu Stowarzyszenia Krzewienia Edukacji Finansowej Kazimierz Janiak)

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Krzewienia Edukacji Finansowej Kazimierz Janiak:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja ze swej strony chciałbym bardzo serdecznie podziękować za to, że w tym miejscu, w polskim parlamencie możemy podejmować ten ważny aspekt życia, który dotyka coraz większej liczby Polaków, gdyż Polacy, ze smutkiem trzeba to stwierdzić, coraz bardziej się zadłużają, zadłużenie rośnie i niestety niejednokrotnie przekracza możliwości spłacenia zaciągniętych długów. Dlatego też ten problem jest niesamowicie ważny. W tym miejscu na ręce pana przewodniczącego Kazimierza Kleiny, pana przewodniczącego Michała Seweryńskiego, prezydów komisji senackich i ich członków chciałbym złożyć serdeczne podziękowania za możliwość uczestnictwa w posiedzeniu obu komisji i podjęcia w tym gronie refleksji nad tym ważnym problemem społecznym.

Drodzy Państwo!

Jesteśmy zatruwani tym zjawiskiem. Zresztą państwo w trakcie konferencji tak w materiałach, jak i w przedstawianych przez prelegentów wykładach będziecie mogli ocenić skalę, tempo, w jakim wzrasta w Polsce liczba osób zadłużonych i długów. Ta kwestia dzisiaj będzie podejmowana w aspekcie osób fizycznych, ale zewsząd słyszymy o zadłużeniu, które dotyka wszystkich obszarów życia społecznego, nie tylko w Polsce, również w Unii Europejskiej. Z tego względu rozwiązania, które zostały już wcześniej wypracowane i zastosowane w innych krajach europejskich, funkcjonujące i dające możliwość funkcjonowania instytucji upadłości konsumenckiej, zostaną również na tym seminarium przedstawione.

Chciałbym poprosić teraz panią profesor Joannę Kruczalak-Jankowską, która jest profesorem Uniwersytetu Gdańskiego, o przedstawienie aktualnych regulacji prawnych dotyczących upadłości konsumenckiej w Polsce. Myślę, że analiza, która zostanie dokonana i przedstawiona przez panią profesor, pozwoli nam spojrzeć również z punktu widzenia historycznego, jak w Rzeczypospolitej, bo również w okresie Polski międzywojennej te kwestie zostały w polskim parlamencie przyjęte i uchwalone, funkcjonowały i jak obecnie funkcjonują regulacje prawne. Niestety z przykrością trzeba stwierdzić, tak jak wspomniał pan senator Kazimierz Kleina, że ustawa jest ustawą martwą. Dobrze by było, Panie Senatorze, gdyby to było kilkadziesiąt, jak pan wspomniał, ogłoszonych upadłości, ale niestety ta skala jest mniejsza, było ich raptem dzieści na prawie dwa tysiące złożonych i przyjętych wniosków, nie mówiąc o wnioskach, które z różnych przyczyn, proceduralnych, formalnych, zostały odrzucone, gdyż nie spełniały warunków, które są zapisane w obecnie obowiązującym prawie.

O tym wszystkim w swoim wystąpieniu powie pani profesor Joanna Kruczalak-Jankowska, którą serdecznie witamy i prosimy o wystąpienie.

**Profesor w Katedrze Prawa Handlowego
i Międzynarodowego Prawa Prywatnego
na Wydziale Prawa i Administracji
na Uniwersytecie Gdańskim
Joanna Kruczalak-Jankowska:**

Dzień dobry.

Witam państwa serdecznie.

Chciałabym podziękować za zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie. Jestem zaszczycona możliwością wystąpienia tutaj przed państwem. Problematyką upadłości, w zasadzie upadłości przedsiębiorców, ale problematyką cywilnoprawną związaną ze skutkami ogłoszenia upadłości co do zobowiązań zajmuję się od kilku lat. Do udziału w seminarium zostałam zaproszona przez pana prezesa Janiaka. Panom senatorom również bardzo serdecznie dziękuję.

Proszę państwa, ażeby dyskutować o zmianach w ustawie, o postulowanych tendencjach zmian upadłości konsumenckiej, warto wiedzieć, jak kształtuje się obecna regulacja upadłości konsumenckiej w systemie prawa polskiego. Pozwólcie państwo, że króciutko to państwu przedstawię. Jeśli można, proszę o następny slajd.

Proszę państwa, popatrzmy najpierw w ogóle na ideę upadłości, upadłości konsumenckiej, która obecnie wpisuje się także w upadłość przedsiębiorców. My nie mamy dwóch oddzielnych ustaw regulujących odrębnie upadłość przedsiębiorców, czyli profesjonalistów działających na rynku, i odrębnie upadłość konsumencką. To jest jedna ustawa, za chwileczkę zobaczą to państwo na kolejnym slajdzie, ustawa – Prawo upadłościowe i naprawcze.

Pozwólcie państwo, że dosłownie w dwóch słowach napomknę o idei upadłości jako o pewnym postępowaniu, które może być wszczynane i pierwotnie było wszczynane wyłącznie w stosunku do przedsiębiorców. Proszę państwa, w XIX wieku, na początku XX wieku postępowania upadłościowe to były postępowania faktycznie w stosunku do dłużników przedsiębiorców, którzy niestaranie, często patologicznie prowadzili swoje przedsiębiorstwa. Na początku XX wieku ogłoszenie upadłości przez kupca to był dyshonor, z tego powodu strzelano sobie w głowę. Jeśli państwo nie wierzycie, polecam książkę Joanny Ronikier „W ogrodzie pamięci”. Jej dziad, wydawca polskich książek Mortkowicz, właśnie z tego powodu, że doprowadził wydawnictwo do upadłości, po prostu się zastrzelił, zostawiając zresztą prowadzenie wydawnictwa swojej córce i wnuczkom, ale to już inna kwestia. Proszę państwa, postępowanie upadłościowe, które mamy jakoś tam zakodowane w głowie, rozumiemy właśnie jako postępowanie związane z pewną nieuczciwością dłużnika, kupca i z sytuacją, w której dochodzi do jego niewypłacalności, niemożności płacenia długów, zaspokojenia wielu wierzycieli. Taka upadłość, takie postępowanie upadłościowe w XIX wieku i na początku XX wieku, jak państwo widzicie, miało zapobiegać konkursowi, czyli wyścigowi wielu wierzycieli w stosunku do majątku upadającego, niewypłacalnego wtedy kupca.

Jednak w drugiej połowie XX wieku dostrzeżono, zwłaszcza w innych systemach prawnych – bo o tym, co się u nas działo w drugiej połowie XX wieku, to my wiemy – że czasami przedsiębiorca popada w tarapaty finansowe niekoniecznie ze swojej winy. Mało tego, w praktyce, zresz-

tą również w praktyce upadłości w latach dziewięćdziesiątych poprzedniego wieku, okazało się, że zlikwidowanie majątku upadłego dłużnika w zasadzie nikomu nie przynosi korzyści bądź przynosi ją tylko niewielu wierzycielom. Z tego też powodu, przyjmując nową regulację prawną, prawo upadłościowe i naprawcze, które weszło w życie w 2003 r., wprowadzono do ustawy drugie równoważne, a nawet można by powiedzieć, że ważniejsze postępowanie w stosunku do przedsiębiorców, mianowicie postępowanie upadłościowe, ale z możliwością zawarcia układu, żeby tak zrestrukturyzować zadłużenie upadającego przedsiębiorcy, aby on mógł kontynuować swoją działalność. W przypadku takiego podejścia, jak się okazuje, jest szansa na to, że większa grupa wierzycieli zostanie zaspokojona, przynajmniej w części, niż dzieje się to w przypadku upadłości z likwidacją majątku upadłego. Również na drugą połowę XX wieku przypadają pierwsze upadłości konsumenckie, jak pewnie większość z państwa wie, przeprowadzane najpierw w Stanach Zjednoczonych, potem w Europie Zachodniej.

Skąd się wzięła upadłość konsumencka i jak ona się wpisuje w ideę upadłości w ogóle, w ideę upadłości przedsiębiorców? Oczywiście, jeśli chodzi o upadłość konsumencką, to jej funkcja jest troszkę inna. Jak państwo widzicie, chodzi głównie o oddłużenie konsumenta. Skąd wzięła się idea upadłości konsumenckiej? Jakie jest jej uzasadnienie? Otóż okazało się czy okazuje się, że konsumenci, nabywając towary konsumpcyjne, zaciągając kredyty, pobudzają rynek, pobudzają gospodarkę. W związku z tym, jeżeli zgadzamy się na to, aby żyli oni na kredyt, to musimy również uznać, że skoro dajemy przedsiębiorcom pewne możliwości popadnięcia w długi, to podobnie może to się dziać w przypadku konsumentów. Bardzo proszę o następny slajd.

To jak powiedziałam, ustawa – Prawo upadłościowe i naprawcze pochodzi z 2003 r. Przygotowując ustawę, jej twórcy, panowie profesorowie Zedler i Jakubecki, myśleli już o wprowadzeniu regulacji upadłości konsumenckiej, ale wtedy uznano, że zadłużenie polskich gospodarstw domowych nie jest jeszcze tak znaczne, w związku z tym w 2003 r. nie wprowadzono jeszcze upadłości konsumenckiej do ustawy. Ta regulacja znalazła się w ustawie – Prawo upadłościowe i naprawcze w 2008 r., a weszła w życie w 2009 r. W związku z tym regulacja ta obowiązuje od trzech lat.

Jak państwo widzicie na slajdzie, formalnie to postępowanie ma charakter wyłącznie postępowania likwidacyjnego, a zatem można powiedzieć, że ustawodawca przewidział dla konsumenta tylko jeden tryb postępowania upadłościowego. Poproszę o następny slajd.

Proszę państwa, ogłosić upadłość może wyłącznie osoba fizyczna, czyli człowiek, który nie wykonuje działalności gospodarczej. Tu pewna ciekawostka legislacyjna: jednak nie rolnik indywidualny. Jeśli chodzi o rolnika indywidualnego, który w świetle prawa cywilnego, kodeksu cywilnego i całej ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze jest przedsiębiorcą, to w tej ustawie wyłączono jego zdolność upadłościową, w związku z tym nie może on ogłosić upadłości ani jako przedsiębiorca, ani też jako konsument. Bardzo proszę, następny slajd.

Jakie są obecne przesłanki ogłoszenia upadłości konsumenckiej? Jest to sytuacja, w której konsument jest niewypłacalny. Tę niewypłacalność ustawodawca obecnie de-

finiuje jako niewykonywanie wymagalnych zobowiązań. W związku z tym nie jest to sytuacja, w której on nie chce płacić, ma majątek, ale nie chce płacić, nie jest to również sytuacja, w której przelicza i widzi, że aktywa są wyższe niż pasywa. Ta przesłanka, druga przesłanka z art. 11 dotyczy wyłącznie przedsiębiorców. W tym przypadku – zresztą jest to rozwiązanie słuszne, łatwiejsze do stwierdzenia dla sądu – konsument jest niewypłacalny wtedy, kiedy po prostu przestaje płacić. Proszę państwa, jednak samo niepłacenie należności, sama niewypłacalność, jak państwo widziecie w pkt 2, nie wystarczy, dlatego że konsument może żądać wszczęcia procedury upadłościowej tylko wtedy, gdy ta niewypłacalność powstała wskutek wyjątkowych i do tego niezależnych od niego okoliczności. To są dwie przesłanki, które muszą zaistnieć razem. Jest to zresztą moim zdaniem, zapewne pozostali prelegenci powiedzą państwu więcej na ten temat, jeden z powodów, dla których tak niewiele tych upadłości ogłasza się czy do dziś ogłoszono.

Przykład. Jeżeli konsument zaciągnie nadmierną liczbę zobowiązań... Miałam do czynienia z taką sprawą w Studenckiej Uniwersyteckiej Poradni Prawnej. Zgłosiła się do nas pani nauczycielka, spłacająca miesięczne raty różnego rodzaju kredytów i zobowiązań w wysokości 5 tysięcy zł. Napisała, że straciła pracę. I co teraz? Pytanie, czy możemy uznać, że były to wyjątkowe i niezależne okoliczności. Pewnie trzeba by nazwać, określić jej zachowanie jednak innymi słowem. Prawda?

Ustawodawca, tak jak państwo już podkreślaliście i wszyscy co do tego zgodziliście się, stanął na stanowisku, że upadłość konsumencka powinna dotyczyć nie tyle osób lekkomyślnych czy głupich, ile osób, które w stan niewypłacalności popadły w drodze pewnego wyjątku.

Tak jak państwo widziecie, dziś z wnioskiem wystąpić może wyłącznie dłużnik, czyli wyłącznie konsument. Nie ma możliwości, aby wystąpiła z nim instytucja finansowa czy spółdzielnia mieszkaniowa, w której ktoś zalega na przykład z czynszem. Do tego obecna regulacja stanowi, że upadłość konsumencką można ogłosić raz na dziesięć lat. Bardzo proszę o następny slajd.

Sąd, mimo stwierdzenia niewypłacalności, mimo stwierdzenia, że zaszły przesłanki wyjątkowej i niezależnej od konsumenta sytuacji, oddali wniosek, gdy stwierdzi brak środków na pokrycie kosztów postępowania. Za chwilę będzie występował pan sędzia, więc na pewno państwu powie, jaki jest obecnie koszt postępowania upadłościowego konsumenta, a nie są to postępowania tanie. W związku z tym konsumentów, których majątek to jest często kilka tysięcy złotych, jeśli w ogóle te kilka tysięcy złotych posiadają, po prostu nie stać na wszczęcie sądowego postępowania upadłościowego. Innym wyjątkiem, zakładającym działanie konsumenta w złej wierze, jest sytuacja, w której zaciągnął on zobowiązanie, już będąc niewypłacalnym, czyli gdy zaciągnął zobowiązanie, a nie spłacał należności, które wcześniej posiadał, także sytuacja, w której stracił pracę z przyczyn leżących po jego stronie, oraz gdy wcześniej prowadzone było postępowanie upadłościowe i nie upłynęło od niego jeszcze dziesięć lat. Poproszę o następny slajd.

Proszę państwa, jak dziś toczy się postępowanie upadłościowe w stosunku do konsumenta? Otóż zawiera ono

dwa elementy. Ja powiedziałam o tym, że głównie toczy się ono jako postępowanie likwidacyjne, co oznacza, że cały majątek, który posiada konsument, musi zostać zlikwidowany, w skrócie mówiąc, sprzedany. W stosunku do kwot uzyskanych ze sprzedaży tego majątku sporządza się listę wierzycieli i dzieli się te kwoty pomiędzy wierzycieli. Poproszę o następny slajd.

Pojawia się tu również pewien element postępowania układowego, znanego przedsiębiorcom. Mianowicie po spieniężeniu majątku konsumenta na jego wniosek sąd sporządza jeszcze tak zwany plan spłaty wierzycieli. Zatem nie dość, że cały jego majątek zostanie spieniężony, wierzyciele częściowo zaspokojeni, to jeszcze przez okres co najmniej pięciu lat ma on obowiązek dokonywania spłat tych wierzycieli, których należności nie zostały w całości zaspokojone. Dopiero po wykonaniu planu spłat może wystąpić o oddłużenie, o którym tu mówiliśmy, czyli o umorzenie części lub całości niezaspokojonych zobowiązań. Bardzo proszę, następny slajd. Proszę państwa, to jest to, co się obecnie podkreśla się w literaturze, otóż de facto obecna regulacja prawa upadłości konsumenckiej jest bardziej restrykcyjna niż w przypadku przedsiębiorców. Dlaczego? Ano właśnie dlatego, że przeprowadza się postępowanie likwidujące majątek, a oprócz tego konsument przez pewien czas ma obowiązek spłacać należności, nie mając gwarancji, że na przykład całość jego należności zostanie umorzona.

Jeśli chodzi o skutki ogłoszenia upadłości, to jest to chyba jeden z podstawowych mankamentów obecnie obowiązującej ustawy. Jak państwo widziecie, likwidacja całego majątku obejmuje także obligatoryjną sprzedaż lokalu mieszkalnego, domu jednorodzinnego, który jest własnością konsumenta. To jest element obowiązkowy, sąd czy syndyk nie mogą postąpić inaczej. W zamian za sprzedaż mieszkania, jak państwo widziecie, konsument uzyskuje tylko równowartość kwoty czynszu najmu na najbliższy, na nadchodzący rok. Dlaczego to jest mankament? Pewnie będziemy o tym za chwilę dyskutować. Otóż, jeżeli konsument nie zdecyduje się na upadłość, na ogłoszenie upadłości konsumenckiej i dojdzie nawet do zajęcia jego lokalu mieszkalnego czy egzekucji z tego lokalu mieszkalnego, to wiecie państwo, że wyrzucenie kogoś na bruk – i całe szczęście – nie jest jeszcze w tym kraju takie łatwe. Dlatego też konsumentowi nie opłaca się ogłaszać upadłości konsumenckiej. Bardzo proszę, następny slajd.

Obecnie, tak jak powiedziałam, z wnioskiem o ogłoszenie upadłości występuje sam konsument. W sytuacji pozostawania we wspólności majątkowej małżeńskiej małżonkowie niestety nie mogą zgłosić wspólnego wniosku, każdy z nich musi złożyć wniosek oddzielnie, ale oczywiście mogą wnioskować o przekazanie sprawy do wspólnego rozstrzygnięcia. Jest to również mankament ustawy, dlatego że – jak państwo wiecie – większość osób pozostaje w stosunkach wspólności majątkowej małżeńskiej. Skutek ogłoszenia upadłości konsumenckiej jest dla współmałżonka bardzo niekorzystny, dlatego że wspólny majątek, wspólność majątkowa małżeńska wchodzi do masy upadłości i jest w całości likwidowana, a małżonek może się oczywiście domagać swojej części na takich zasadach, jak pozostali wierzyciele, ewentualnie może być potraktowany

w planie spłat w jakiś uprzywilejowany sposób, ale nie ma tu żadnych gwarancji legalnych, ustawowych.

Proszę państwa, skutkiem ogłoszenia upadłości i dokonywania spłat jest również w czasie dokonywania spłat zakaz dokonywania czynności prawnych przekraczających zwykły zarząd, jest to pojęcie prawne legalne. Jednak dla konsumentów, osób niemających na co dzień do czynienia z prawem moim zdaniem jest to pojęcie zbyt niedookreślone. Pojawiły się w prasie wątpliwości dotyczące tego, co to znaczy. Nie wyprawię wesela, nie podpiszę weksła. A co wtedy, gdy mam na przykład podjąć pracę i pracodawca wymaga ode mnie podpisania weksła? Spotykamy się również z tego typu instytucjami. Co wtedy? Bardzo proszę, dalej.

(Prezes Zarządu Stowarzyszenia Krzewienia Edukacji Finansowej Kazimierz Janiak: Trzy minuty. Dobrze?)

Już kończę, obiecuję.

Proszę państwa, plan spłaty zatwierdzony przez sąd może zostać zmieniony. Może on zostać zmieniony wtedy, kiedy konsument z powodu pogarszającej się sytuacji życiowej nie jest w stanie wywiązać się z określonych w planie spłaty obowiązków, ale także wtedy – tu na korzyść wierzycieli i na wniosek jego wierzycieli – kiedy poprawi się jego sytuacja majątkowa, na przykład dostanie spadku.

Zakończenie postępowania. Postępowanie kończy się wtedy, gdy konsument wykona plan spłaty, lub też wtedy, gdy na tyle pogorszy się jego sytuacja życiowa, że niestety planu spłaty nie wykonuje czy też nie jest w stanie wykonać. Dziękuję bardzo.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Krzewienia Edukacji Finansowej Kazimierz Janiak:

Dziękuję bardzo pani profesor Joannie Kruczalak-Jankowskiej.

Teraz poprosiłbym o wystąpienie pana Janusza Płocha, sędziego Sądu Rejonowego dla Krakowa Śródmieścia, przewodniczącego VIII Wydziału Gospodarczego dla spraw upadłościowych i naprawczych tegoż sądu. Chciałbym powiedzieć, że pan sędzia Janusz Płoch orzeka w sprawach gospodarczych. W latach 1993–1996 był członkiem komisji kodyfikacyjnej nad reformą prawa upadłościowego, w latach 2002–2009 był konsultantem zarówno komisji sejmowych, jak i komisji senackiej, które pracowały nad nowelizacją ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze.

Droży Państwo, myślę, że właśnie głos pana sędziego, który na co dzień w swoim sądzie, w swoim wydziale gospodarczym orzeka w sprawach upadłości, nie tylko konsumenckiej, ale dzisiaj zajmujemy się upadłością konsumencką, najlepiej jest w stanie przedstawić nam w swoim wystąpieniu wszystkie mankamenty oraz praktyczne aspekty zastosowania tego prawa, które zostało wpisane w 2009 r. do ustawy o upadłości i postępowaniach naprawczych. Niestety, ta nowelizacja, wpisanie właśnie w tę ustawę obszaru, który związany jest z upadłością konsumencką, nie funkcjonuje, o czym pan sędzia z życia codziennego wie.

Panie Sędzio, dlatego prosimy o refleksję i podzielenie się doświadczeniem, tym, z czym pan spotyka się na co

dzień, tymi ludzkimi sprawami, nad którymi pochyla się pan nie tylko jako sędzia, ale również jako człowiek, a które czynią niełatwym czasem los człowieka.

Bardzo proszę.

Przewodniczący Wydziału VIII Gospodarczego dla Spraw Upadłościowych i Naprawczych w Sądzie Rejonowym dla Krakowa Śródmieścia w Krakowie Janusz Płoch:

Bardzo dziękuję.

Witam państwa serdecznie. Dziękuję bardzo za zaproszenie. Jest to dla mnie duży zaszczyt.

Sprawa jest bardzo ważna, tematyka interesująca. Ja zajmuję się problematyką upadłościową już bardzo długo, bo od 1991 r., kiedy do sądu krakowskiego wpłynął pierwszy wniosek o upadłość, oczywiście mówię tu o upadłościach przedsiębiorców. Jednak od 2009 r. mam także kontakt z upadłością konsumencką, stąd mogę się podzielić pewnymi uwagami na temat funkcjonowania tej ustawy i wyciągnąć raczej krytyczne wnioski. Ja oczywiście patrzę na to przede wszystkim od strony sądu, tutaj praktyka sędziowska ma duże znaczenie, ale muszę przyznać, że moja optyka zmienia się w dosyć istotny sposób, bo wiele razy widziałem ból ludzi, którzy się z nami kontaktują, którzy chcą wykorzystać tę instytucję, a niestety nie spełniają jakichś podstawowych wymogów i w konsekwencji okazuje się, że przepisy są martwe.

Tak jak wspomniałem, sprawa jest interesująca. Już pod koniec marca, 30 marca, w Krakowie przez rzecznika praw obywatelskich i wojewodę krakowskiego została zorganizowana konferencja, w której też miałem przyjemność wziąć udział. Zostały tam przedstawione pewne praktyczne aspekty, odnoszące się do tych postępowań. Z tego mają być wyciągnięte wnioski, rzecznik praw obywatelskich ma przygotować stosowne opinie co do oceny tej ustawy.

W ramach uzupełnienia chciałbym od razu wspomnieć o tym, iż pan minister sprawiedliwości również interesuje się reformą prawa upadłościowego. W sumie niedawno został powołany zespół ekspertów w celu nowelizacji prawa upadłościowego czy też w celu wypracowania pewnych założeń dotyczących niezbędnych kroków pozwalających zreformować tę instytucję. Ja przewodniczę temu zespołowi. W ramach naszych prac będziemy się pochylać między postępowanie upadłościowe konsumenckie. Zbieramy do tego materiały, w związku z tym udział w tej konferencji również jest bardzo, bardzo cenny.

Moja dzisiejsza rola będzie się sprowadzała do przybliżenia praktycznych aspektów upadłości. Pani profesor już w pewnym stopniu zaprezentowała część mojego wystąpienia, ponieważ naświetliła, jak mniej więcej wygląda przebieg tego procesu. Ja w związku z tym będę musiał odrobinę zmodyfikować swoją prezentację. Ograniczę się może jedynie do pewnych uzupełniających uwag, o których należałoby wspomnieć, omawiając tę materię od strony praktycznej. Bardzo poproszę o kolejny slajd.

Tu są podstawy prawne. Ja jedynie przypominam, że przepisy te weszły w życie 31 marca 2009 r., w związku z tym niedawno upłynęły trzy lata od momentu rozpoczęcia stosowania tej ustawy. Poproszę o następny slajd.

Proszę państwa, jak wygląda sytuacja, można powiedzieć, statystycznie? Z tego, co wiem, dzisiaj będzie ta sprawa w skali Polski szerzej oceniana. W każdym razie chciałbym zwrócić uwagę na to, iż w Polsce do 30 marca 2012 r., czyli w okresie trzech lat stosowania tej ustawy, udało się ogłosić trzydzieści sześć upadłości konsumentów. To jest w skali Polski. W Krakowie udało się ich ogłosić trzynaście, jest to 1/3 wszystkich przypadków. Nie wiem, czy sąd krakowski jest bardziej liberalny, czy wnioskodawcy, którzy składali wnioski, są bardziej świadomi swoich praw i wykorzystali odpowiedni moment, spełniając wszystkie założenia. Co jest istotne? Proszę zwrócić uwagę na to, że spośród wniosków, które wpłynęły do krakowskiego sądu w ciągu tych trzech lat, a były to tylko sto trzydzieści dwa wnioski, aż osiemdziesiąt pięć zakwalifikowano do zwrotu. Okazuje się, że rygorystyczny procesowy, jaki zastosował ustawodawca, wymogi formalne, które musi spełnić konsument, tak jak i przedsiębiorca, od razu stawiają pewną barierę tym osobom i powodują niemożność chociażby przystąpienia do merytorycznego rozpoznania złożonego wniosku. Tak że już na tym etapie nasuwają się pewne wnioski. Może trzeba by się zastanowić nad tym, czy ten rygorystyczny jest potrzebny, czy rzeczywiście aż tak daleko musimy weryfikować dane.

Chciałbym też zwrócić uwagę na to, że wśród oddalonych wniosków o ogłoszenie upadłości, czyli wśród dwudziestu dwóch, było osiem przypadków, w których oddaliśmy wnioski z uwagi na ubóstwo masy. Co to oznacza? Okazuje się, że osoby składające wniosek spełniały warunki merytoryczne, spełniały przesłanki, czyli były to wyjątkowe, niezależne okoliczności, które spowodowały niewypłacalność, ale ich majątek nie przedstawiał żadnej wartości, nie dał jakichkolwiek szans na przeprowadzenie postępowania upadłościowego, na pokrycie jego podstawowych kosztów. Z tego powodu te osoby nie mogły z tej instytucji skorzystać. W związku z tym pojawia się też problem ubóstwa masy, sfinansowania kosztów takiego postępowania, szczególnie w przypadku osób, które rzeczywiście nie dysponują majątkiem, który mógłby być przeznaczony na pokrycie kosztów postępowania. Bardzo proszę o kolejny slajd.

Mówiąc o upadłości konsumenckiej, chciałbym na początku na zasadzie porównania wskazać państwu, jak wygląda sytuacja prywatnego przedsiębiorcy, do którego stosujemy przepisy prawa upadłościowego i naprawczego. Prywatni przedsiębiorcy mają obowiązek złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości. Nadrzędnym celem takiego postępowania jest jak najlepsze zaspokojenie wierzycieli. To jest to, co zostało określone w art. 2 prawa upadłościowego i naprawczego. Dodatkowy aspekt też jest tu brany pod uwagę: jeśli racjonalne względy na to pozwolą, to zostanie utrzymane przedsiębiorstwo dłużnika. Tutaj ukryte są aspekty o charakterze społecznym, bo jeśli zostanie utrzymane przedsiębiorstwo, to zostaną utrzymane miejsca pracy. W związku z tym można powiedzieć, że cel jest dosyć ważny, niemniej w przypadku przedsiębiorców trzeba

pamiętać o tym, co jest nadrzędnym celem całego przebiegu postępowania upadłościowego. Proszę o kolejny slajd.

Tak jak to już zostało wspomniane, upadłość przedsiębiorcy może przybierać dwa kierunki, albo będzie to upadłość likwidacyjna, albo układ. Zatem w ramach postępowania upadłościowego przedsiębiorców jest możliwość zawarcia układu z wierzycielami, porozumienia się z nimi, zaproponowania im pewnych rozwiązań. Jeżeli będą one miały charakter kompromisowy, jeżeli będą dawały szansę na dalsze funkcjonowanie firmy, to mogą się okazać dla wierzycieli bardzo korzystne. Utrzymanie firmy jest dla wierzyciela bardzo ważne. W konsekwencji zawarcie układu jest pewną formą oddłużenia przedsiębiorcy. Poprzez układ jesteśmy w stanie zmusić niektórych wierzycieli do tego, ażeby się podporządkowali temu, co zostało w ramach propozycji układowych przyjęte. Jeśli zaś chodzi o postępowanie likwidacyjne, to jest to postępowanie, którego celem będzie oczywiście spieniężenie majątku i jak najlepsze zaspokojenie wierzycieli. Bardzo proszę o kolejny slajd.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że prywatny przedsiębiorca ma obowiązek złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości. Jest to ustawowo określony obowiązek, wynikających z art. 21. W ramach takiego postępowania on się musi podporządkować rygorom tego procesu, przekazać cały majątek i całą dokumentację syndykowi, bowiem jest to konieczne dokonanie przez syndyka oceny dotychczasowych zachowań przedsiębiorcy i wyciągnięcie właściwych wniosków. Chodzi o to, aby interes wierzycieli był brany pod uwagę w sposób jak najbardziej właściwy. Gdy patrzymy na to od strony prywatnego przedsiębiorcy, to trzeba wiedzieć, że są nawet pewne sankcje określone dla osób, które nie podporządkowują się tym rygorom. Cały czas chodzi o to, ażeby w jak w najwyższym stopniu zaspokoić wierzycieli. Proszę o kolejny slajd.

Ustawodawca w 2003 r. wprowadził możliwość oddłużenia przedsiębiorców, instytucję, która została opisana w art. 369. Oprócz układu, który też jest formą oddłużenia, pojawiła się pewna forma, która uruchamiana jest w momencie zakończenia postępowania upadłościowego w wersji likwidacyjnej. Kto może skorzystać z oddłużenia? Prywatni przedsiębiorcy, których niewypłacalność była związana z wyjątkowymi niezależnymi okolicznościami. Zatem na koniec postępowania oceniamy, jakie były przyczyny niewypłacalności prywatnego przedsiębiorcy. Jeżeli miały one charakter wyjątkowy i niezależny od niego, czyli niezwiązany z lekkomyślnością, brakiem staranności, to był tu już spełniony pewien warunek do zastosowania oddłużenia. Niemniej zostały określone dodatkowe warunki, które sprowadzały się do braku podstaw do orzeczenia zakazu prowadzenia działalności gospodarczej wobec takiego podmiotu. Chodzi na przykład o to, że wniosek został złożony w ustawowo określonym terminie, upadły wydał syndykowi majątek, nie przeszkadzał w toku postępowania, podporządkowywał się rygorom takiego procesu. Zatem dla prywatnego przedsiębiorcy są ustalone pewne warunki, związane z możliwością oddłużenia, tak jak wspomniałem, poprzez zawarcie układu albo poprzez wykorzystanie trybu określonego w art. 369.

A jak to zostało określone w odniesieniu do konsumentów? Bardzo proszę o kolejny slajd. Do czego będzie

się sprowadzała istota upadłości konsumenckiej? Do jak najlepszego zaspokojenia wierzycieli, bowiem zostaje tu utrzymany kierunek likwidacji majątku dłużnika. Dłużnik, konsument zostanie poddany procesowi likwidacyjnemu, a w oparciu o uzyskane fundusze będziemy zaspokajać wierzycieli. Dopiero plan podziału, który zostanie wykonany w toku postępowania, będzie wskazywał, w jakim stopniu wierzyciele zostali zaspokojeni, a w jakim stopniu jeszcze te zobowiązania nie są uregulowane.

Zwracam tu uwagę na jeden skutek wynikający z przepisów prawa upadłościowego. Co mianowicie dzieje się ze zobowiązaniami, które nie zostały zaspokojone w toku postępowania upadłościowego? Te zobowiązania mogą być przez wierzycieli egzekwowane w okresie późniejszym. Wiadomo, że tytuły egzekucyjne przedawniają się po okresie dziesięciu lat, w związku z tym ci, którzy są bardziej zdeterminowani od strony wierzycieli, ci, którzy będą obserwować dłużnika, mają szansę w przyszłości uruchomić procesy egzekucyjne w sprawie kwot, które w trakcie postępowania nie zostały zaspokojone. W tej sytuacji przedsiębiorcy najczęściej szli w szarą strefę, jak to się mówi popularnie, unikali wykazania się tym, że dysponują jakimś majątkiem, że potrafią coś zarobić, bo dla nich było to niekorzystne, wierzyciel zawsze miał szansę na dochodzenie swoich pretensji. W przypadku upadłości tak przedsiębiorcy, jak i konsumenckiej trzeba pamiętać o tym, że ten przepis nadal obowiązuje. W związku z tym niezaspokojenie wszystkich wierzycieli w toku postępowania rodzi taki skutek, że postępowania egzekucyjne mogą być kontynuowane.

Mówiąc o istocie upadłości konsumenckiej, trzeba zwrócić uwagę na to, że po procesie likwidacyjnym – tak jak pani profesor wcześniej wspomniała – następuje, można powiedzieć, kolejny etap procesu, mianowicie ustalenie planu spłaty zobowiązań na czas nie dłuższy niż pięć lat, choć może on zostać przedłużony do siedmiu lat. Ja od razu zwracam uwagę na to, że to nie jest przepis rygorystyczny. To nie ma być okres pięcioletni, to ma być okres nie dłuższy niż pięć lat, w związku z tym możemy sobie wyobrazić sytuację, w której plan spłat zostanie ustalony tylko na rok. W pewnym stopniu będzie to uzależnione od propozycji, jakie przygotowuje dłużnik, od reakcji wierzycieli i od decyzji sądu. W związku z tym ta sprawa jest otwarta, obserwowana jest tu pewna uznaniowość. Dopiero w momencie wykonania planu spłaty przez konsumenta możemy mówić o oddłużeniu, sąd wyda decyzję o umorzeniu pozostałych zobowiązań i zakończy postępowanie. Proszę o kolejny slajd.

Jak państwo możecie się zorientować, w ramach tego postępowania możemy wyodrębnić trzy etapy. Postępowanie w przedmiocie ogłoszenia upadłości konsumenta, czyli postępowanie, które dopiero będzie wskazywało, czy go dopuszczamy, czy też nie, czy spełnia warunki określone w ustawie. To jest pierwsza sprawa. Drugi etap, już po ogłoszeniu upadłości, to likwidacja majątku, przygotowanie listy wierzycieli i zaspokojenie wierzycieli w ramach planu podziału funduszy masy. Dopiero po wykonaniu takiego planu, wtedy gdy wiemy, w jakim stopniu nie zostali zaspokojeni wierzyciele, przygotowujemy plan spłaty zobowiązań i wykonujemy ten plan spłaty do momentu,

w którym są podstawy do umorzenia pozostałych zobowiązań i ukończenia postępowania upadłościowego. Proszę o kolejny slajd.

Proszę państwa, jakie są niezbędne warunki ogłoszenia upadłości konsumenckiej? Chciałbym tu zwrócić uwagę na praktyczne aspekty, które pojawiają się w sądach. Przede wszystkim zdolność upadłościowa. Jest to osoba fizyczna, nieprowadząca działalności gospodarczej. Już tu następuje pewnego rodzaju zderzenie. Co z byłymi przedsiębiorcami, osobami, które prowadziły działalność, ale nie udało się, przerwały prowadzenie tej działalności, wykreśliły wpis z rejestru, nie prowadzą działalności gospodarczej? Ustawodawca przewiduje tu pewne rozróżnienie, jest art. 8, który wskazuje, że jeszcze w ciągu roku od wykreślenia taka osoba ma zdolność gospodarczą – chodzi o zdolność upadłościową – a dopiero po roku nabywa konsumencką. W związku z tym można się zastanawiać nad tym, jaką opcję wybrać, która będzie korzystniejsza dla danego dłużnika, czy upadłość gospodarcza, czy konsumencka. Wręcz spotykamy się już z pewnymi, powiedziałbym, strategicznymi zachowaniami byłych przedsiębiorców, którzy to rozważają i dochodzą do wniosku, że na przykład upadłość przedsiębiorstwa jest dla nich korzystniejsza.

Kolejna sprawa. Wniosek może złożyć jedynie dłużnik. Jest to postępowanie w przedmiocie ogłoszenia upadłości, które toczy się tylko z udziałem dłużnika. Jest to postępowanie oparte właściwie na jego oświadczeniach, prowadzone na podstawie dokumentów, które on przedstawił. Nie ma tu możliwości jakiegokolwiek weryfikacji tych danych w sposób bardziej wiarygodny, poza złożeniem oświadczenia o prawdziwości danych, poza wysłuchaniem tej osoby.

Mówimy o przesłankach dotyczących wyjątkowości i niezależności, które muszą być spełnione, tymczasem mamy tu do czynienia z kolejną barierą, mianowicie w pewnym stopniu uznaniowości sądu. Jest to nieprecyzyjne sformułowanie, brakuje tutaj pewnych praktycznych wskazówek dla sądu. Spotykamy się z bardzo szerokim spektrum sposobu badania tych okoliczności po stronie sędziów. Kwestia związana z brakiem możliwości przewidywania decyzji sądu stwarza pewnego rodzaju barierę, barierę, która w przypadku niektórych dłużników jest nie do przejścia.

Kolejna kwestia to jest kwestia majątku, który musi wystarczyć na pokrycie kosztów postępowania. Proszę państwa, jak kształtuje się sprawa środków, które są niezbędne do przeprowadzenia takiego procesu? Oczywiście to w dużym stopniu będzie zależało od majątku, którym dysponuje dłużnik. My możemy się spotkać z konsumentem dysponującym kilkoma mieszkaniami czy domami jednorodziennymi, który wziął na okoliczność zakupu tych nieruchomości kilka kredytów, ale nagle z jakichś powodów nie jest w stanie realizować zobowiązań. W tej sytuacji mówimy o dłużniku, który ma dosyć poważny majątek, sięgający często setek tysięcy czy nawet milionów złotych. Tutaj nie będzie problemu z możliwością pokrycia kosztów postępowania upadłościowego. Tyle że z wnioskami o upadłość występują osoby, których zadłużenie sięga kilkudziesięciu tysięcy złotych, a ich wynagrodzenie pozostaje na poziomie kwot minimalnych, tych socjalnych, jest to

jakaś minimalna emerytura, renta czy też wynagrodzenie. W konsekwencji ta osoba nie jest w stanie tego spłacić, a nie dysponuje żadnym majątkiem uchwytnym, który mógłby być przeznaczony na pokrycie kosztów takiego postępowania, bo ani wynagrodzenie nie pozwala wyciągnąć pewnych środków na pokrycie tych kosztów, ani składniki majątkowe, którymi ta osoba dysponuje.

Myśmy przeprowadzili pewną symulację, bo – jak państwo kojarzycie – prowadzimy trzynaście postępowań upadłościowych, a większości przypadków dotyczą one osób, które dysponują bardzo skromnym majątkiem. Najczęściej są to osoby, które pracują, i ich wynagrodzenie pozwala na uzyskanie kilkuset złotych miesięcznie na pokrycie kosztów postępowania. W przypadku tak niedużego majątku kilka tysięcy złotych, w granicach 5–8 tysięcy, wystarczy na pokrycie kosztów procesu, czyli zinwentaryzowanie majątku, przygotowanie listy, przygotowanie planu podziału, w którym właściwie będzie pokrycie jedynie kosztu tego postępowania, ewentualnie będzie tam jakieś minimalne zaspokojenie wierzycieli. Zatem w przypadku postępowań związanych z bardzo poważnym ubóstwem masy upadłości koszty będą zamykały się w granicach 5–8 tysięcy zł. Są to te koszty, które przewidywane są na obowiązkowe obwieszczenia prasowe o ogłoszeniu upadłości, o ustaleniu listy, o wyłożeniu planu podziału. Ja widzę możliwość pewnego zminimalizowania tych kosztów, bo mamy tu do czynienia z postępowaniami, które toczą się z udziałem kilku, kilkunastu wierzycieli. W związku z tym nie ma problemu, ażeby tych wierzycieli indywidualnie zawiadomić o tym, że została przygotowana lista. Gdy mamy do czynienia z upadłościami przedsiębiorców, gdzie wierzycieli czasami jest kilkuset albo tysiące, to rzeczywiście trzeba przewidzieć inne formy zawiadamiania, w związku z tym dominują obwieszczenia. Jest tu zatem szansa zminimalizowania kosztów chociażby poprzez wyłączenie obligatoryjnych obwieszczeń. Trzeba powiedzieć, że nie jest to suma, która by uniemożliwiła jej uzyskanie z jakichś źródeł w celu przeprowadzenia postępowania.

Mówiąc o warunkach ogłoszenia upadłości, trzeba wspomnieć o wymogach formalnych i fiskalnych. Złożenie wniosku kosztuje 200 zł, w przypadku przedsiębiorców jest to kwota 1 tysiąca zł. Te 200 zł też nie jest jakimś większym problemem, ponieważ konsumenci mają prawo być zwolnieni z kosztów takiego postępowania. Mówimy o kosztach postępowania w przedmiocie ogłoszenia upadłości. W związku z tym sądy bardzo często, w każdym razie tak było w naszym krakowskim sądzie, zwalniają wnioskodawców z tej kwoty. W tej sytuacji uruchomienie tego postępowania pod względem fiskalnym nie jest jakąś poważną barierą. Barierą są wymogi formalne, bowiem ustawodawca zastosował tu podobne rozwiązania, jak w przypadku przedsiębiorców, i dokumentacja, którą musi złożyć konsument, jest bardzo rozbudowana. Te osoby najczęściej nie mają zgromadzonych tych dokumentów. W sytuacji prowadzenia działalności gospodarczej naturalne jest prowadzenie dokumentacji z uwagi na kwestie podatkowe, ZUS etc. Dlatego przedsiębiorcy podchodzą do tego bardziej świadomie. W przypadku konsumentów ta sprawa jest naprawdę bardzo trudna. Gdybym zapytał kogoś z państwa, a na pewno znajdzie się ktoś, kto ma

jakieś zobowiązania kredytowe itd., ile wynoszą jego zobowiązania, to miałby pewne kłopoty. Trzeba by sięgnąć do umowy, przypuszczam, że każdy z nas to ma w jakieś szufladzie schowane, ale ludzie różnie do tego podchodzą. Często nie mogą do tego dotrzeć, bo to jest sprawa sprzed paru lat. W konsekwencji dotarcie do tych dokumentów jest dla nich bardzo poważnym problemem.

Inny problem jest związany z poręczycielami. To jest dość poważny kłopot, ponieważ często poręczyciele nawet nie mają świadomości, komu udzielili poręczenia, na jakich zasadach został udzielony kredyt danej osobie, w konsekwencji nie wiedzą, ile ona spłaciła, jakie jest teraz zadłużenie. Tymczasem windykatorzy czy też osoby, które korzystają ze swoich uprawnień, bezlitośnie korzystają z umów poręczenia i kierują swoje kroki windykacyjne w stronę takich osób. W postępowaniach upadłościowych widzimy pewnego rodzaju problem także w odniesieniu do takich osób. Proszę o kolejny slajd.

Proszę państwa, jakie są słabe strony postępowania w przedmiocie ogłoszenia upadłości? Ja już w pewnym stopniu je zasygnalizowałem, w związku z tym niektóre sprawy powtórzę i ewentualnie rozwinę. Rozbudowane wymogi formalne. To na pewno można zliberalizować, nie stoi to na przeszkodzie temu, aby można było rozstrzygnąć w sprawie złożonego wniosku. Dalej. Sąd opiera się tylko na oświadczeniach dłużnika. To jest pewnego rodzaju kłopot, ponieważ dłużnik opowiada to, co pamięta, albo to, co chce pamiętać. My możemy się oprzeć tylko na takich oświadczeniach, na ewentualnych dokumentach, które do tego dołączy, ale nie zawsze jest w stanie to uczynić. W związku z tym dopiero później, po ogłoszeniu upadłości, co aktywniejsi wierzyciele są w stanie uświadomić sądowi, że sytuacja wygląda troszeczkę inaczej. Tyle że mówię tu o wierzycielach, którzy są aktywni, a w tych postępowaniach, z jakimi mamy do tej pory do czynienia, aktywność wierzycieli jeszcze nie jest zbyt duża, raczej widzimy pewnego rodzaju bierność, w związku z tym możemy się opierać tylko na tym, co sam dłużnik nam oświadczył.

Kolejna sprawa to fakt, że nie można ogłosić upadłości, gdy jest tylko jeden wierzyciel. To wynika z interpretacji przepisów prawa upadłościowego i naprawczego. Ja bym dyskutował z tym poglądem, niemniej on dominuje w doktrynie, w orzecznictwie Sądu Najwyższego. W związku z tym też jest pewnego rodzaju kłopot z dłużnikami, którzy nie są w stanie spłacić na przykład jednego poważnego kredytu, a to jest zobowiązanie wobec ich jedyne wierzyciela. To są duże sumy, a oni nie są w stanie się z tego wywiązać. Oczywiście, możemy ten problem rozwiązać w bardzo prosty sposób, wystarczy pożyczyć od sąsiada 10 zł i już jest dwóch wierzycieli, ale to jest pewnego rodzaju omińcie przepisów, szukanie jakichś rozwiązań praktycznych pod orzecznictwo Sądu Najwyższego. Ci, którzy wiedzą o tym, że jednym z wymogów ogłoszenia upadłości jest posiadanie przynajmniej dwóch wierzycieli, poradzą sobie z tym problemem, ale spotkałem się z kilkoma wnioskami, w których dłużnik, nawet mimo sugestii ze strony sądu, żeby się zastanowił, czy przypadkiem nie ma jeszcze jakiegoś wierzyciela, czy nie jest komuś winien jakichś pieniędzy, czy zapłacił każdy rachunek telefoniczny, twierdził, że nie, nie ma, ma tylko tego jednego wierzyciela, a to była podstawa

do oddalenia wniosku o ogłoszenie upadłości. Oczywiście też zależy od uznania sądu, bo są sądy, które przymkną na to oko i ogłoszą tę upadłość. Nikt spoza wierzycieli nie może tej decyzji zaskarżyć. Niemniej jednak dobrze by było, gdyby to wynikało jednoznacznie z ustawy.

(Głos z sali: Pan sędzia przymyka oko?)

Takich przypadków na szczęście mieliśmy mało. Proszę też zwrócić uwagę na taki aspekt, zakres prac, jakimi obciążone są sądy. Tych postępowań jest olbrzymia liczba. Ja mówię o upadłości przedsiębiorców, bo jeśli chodzi o konsumentów, to jest to naprawdę drobiazg w stosunku do liczby wniosków składanych o upadłość. W ostatnich dwóch, trzech latach złożono lawinę wniosków. Skala problemu jest olbrzymia, w związku z tym nie można mieć do sądu jakichś zastrzeżeń, jeżeli nie stosuje tych przepisów w sposób prawidłowy. Tutaj serce nie powinno jakoś specjalnie odgrywać większej roli, ale zawsze jakaś tam furka jest, można na to popatrzeć.

Proszę państwa, kolejna słaba strona to te wyjątkowe i niezależne okoliczności. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że ustawodawca obarczył sądy, bym powiedział, bardzo poważnym problemem. Mianowicie poprzez nieprecyzyjne sformułowania, poprzez brak zobiektywizowanych przesłanek sądy będą uznaniowo podchodziły do przedstawionego materiału. Tak naprawdę od decyzji konkretnego sędziego będzie zależało to, czy będzie to oceniał w ten, czy w inny sposób. Mówimy tu o wyjątkowych i niezależnych okolicznościach. Wyjątkowe to są takie, których nie można było przewidzieć. Tu jeszcze w miarę łatwo można by było znaleźć takie przypadki. Ale one mają być też niezależne, czyli niezwiązane z lekkomyślnością, z brakiem staranności, z celowym działaniem dłużnika. Już na podstawie tych sformułowań można wskazać całą masę przypadków, które doprowadzałyby do właśnie ocennego spojrzenia na to, czy dana osoba zasługuje, czy nie zasługuje na możliwość skorzystania z tego instrumentu. My tu dzielimy dłużników na dobrych i złych, na tych, którzy zasługują na tego typu rozwiązanie bądź też nie.

Proszę państwa, czy sytuację kogoś, kto bardzo ciężko zachorował i stracił pracę, uznajemy za wyjątkową i niezależną? Gdybyśmy tak naprawdę chcieli dążyć ten problem, to można zapytać, jaka była przyczyna choroby. Powiedzmy, że to jest rak. A z czym to było związane? Z paleniem papierosów. W takim razie jest to lekkomyślność, brak staranności, brak rozwagi. Przecież na każdej paczce papierosów jest napisane, co się dzieje ze zdrowiem, kiedy się pali. Gdybyśmy do tego podchodzili w sposób proceduralny, to mamy problem.

Do której mam czas? Do 12.30.

(Głos z sali: Siedem minut.)

Inny przykład. Ktoś spowodował wypadek samochodowy, jest kaleką, nie jest w stanie pracować. Czy to jest wyjątkowa i niezależna okoliczność? Również można dążyć. A jakie były przyczyny tego wypadku? Może brawura, już nie mówię o tym, że mogło się to stać pod wpływem alkoholu, niedostosowanie się do obowiązujących przepisów. Otwiera się bardzo szerokie spektrum badań, które w przypadku osób bardziej skrupulatnych, podchodzących do swojego zawodu w sposób bardziej, tak to nazwę, konkretny, mających, można powiedzieć, więcej czasu,

prowadzi do przedłużania się postępowania, trwonienia czasu pracy sędziego i w konsekwencji uniemożliwienia komuś korzystania z takich procedur. Jak widzimy, mamy tu do czynienia z pewnym problemem, można powiedzieć, z zakresu wchodzenia ze strony sądu w politykę społeczną państwa, bo sąd jest obciążony koniecznością oceny tego typu zachowań. Wpływa to na to, że niezadowolenie społeczne jest kierowane w stronę sędziów, zanika poszanowanie autorytetu, ponieważ każdy będzie to inaczej oceniał, w związku z tym mamy też do czynienia z pewnym dyskomfortem w pracy. Bardzo proszę o kolejny slajd.

Teraz słabe strony samego postępowania upadłościowego obejmującego likwidację majątku. Można by powiedzieć, że jeżeli przyjmujemy, że jednak wersja likwidacyjna jest potrzebna, zaspokojenie w jakimś stopniu wierzycieli jest niezbędne, to jest mało uwag krytycznych, bo korzystamy z przepisów, które dotyczą przedsiębiorców, niemniej trzeba by było zwrócić uwagę na pewne kwestie. Otóż słaba jest identyfikacja osoby upadłego. W postanowieniu o ogłoszeniu upadłości my wskazujemy, że ogłaszamy upadłość, powiedzmy, Jana Kowalskiego. W taki sposób wymogi ustawowe każą wskazać upadłego. Można by powiedzieć, że w tej sytuacji jest poważny kłopot z identyfikacją osoby, bo nawet pod tym samym adresem może być kilku Janów Kowalskich, na przykład na skutek tradycji rodzinnej. Brakuje tu rozwiązań, które pozwalałyby w sposób właściwy zidentyfikować tę osobę. Chyba numer PESEL jest najlepszą formą, bo nawet podanie adresu zamieszkania i imion rodziców jest okolicznością bardzo słabą z punktu widzenia identyfikacji.

Informacja o ogłoszonej upadłości nie dociera szeroko, ponieważ jest ograniczona forma obwieszczeń. Można się zastanawiać nad tym, czy to jest potrzebne, niemniej mówiąc o tym, trzeba powiedzieć, że konsument, osoba fizyczna może mieć rachunki w wielu bankach i niekoniecznie podać prawdę na etapie wniosku o ogłoszenie upadłości. W tej sytuacji po ogłoszeniu upadłości, jeżeli ta osoba korzysta z takiego rachunku, wykonuje czynności przekraczające swoje możliwości, przekracza skutki ogłoszenia upadłości i jest pewnego rodzaju kłopot z tym, czy dana osoba zasługiwała na możliwość skorzystania z takiej instytucji.

Kolejna sprawa to wydzielenie upadłemu środków na czynsz. Środki za mieszkanie czy dom, które byłyby zbywane, zostaną przeznaczone na zaspokojenie wierzycieli, przeważnie wierzycieli zabezpieczonych rzeczowo na takim składniku majątkowym. Ustawodawca wprowadza tu rozwiązanie, regulację, ażeby wydzielić z tych środków upadłemu pewne kwoty na pokrycie czynszu, które pozwolą mu wynająć mieszkanie na okres roku. To też jest bardzo ocenne, po stronie sądu jest tu uznaniowość, nie ma tu określonych żadnych kryteriów, jakimi powinien się kierować sąd, w związku z tym będzie pewnie duże niezadowolenie albo po stronie dłużnika, upadłego, albo po stronie na przykład banku, który będzie musiał zrezygnować z części środków dla niego przeznaczonych, ponieważ upadły będzie dysponował czynszem. Uznaniowość pod tym względem też stwarza poważny problem.

Mamy trudność z ustaleniem listy wierzycieli, bowiem tak naprawdę upadły dysponuje bardzo skromnym mate-

riałem dokumentacyjnym i będziemy się opierać jedynie na zgłoszeniach dokonywanych przez wierzycieli. To też jest słaby punkt tego postępowania. Niemniej – inaczej sobie tego nie wyobrażam – dokumenty przedstawione przez wierzyciela będą oceniane przez syndyka i to ewentualnie będzie podstawą do ustosunkowania się upadłego i stwierdzenia, czy rzeczywiście to są takie kwoty, jakie zostały przedstawione przez wierzyciela. Ewentualnie środki zaskarżenia, które są przewidziane w prawie, mogą być wykorzystane do tego, ażeby tę listę ukształtować we właściwy sposób.

Jeśli chodzi o rozwiązania zaproponowane przez ustawodawcę, to niektóre z nich są dosyć ciekawe. Mówimy tu na przykład o umorzeniu postępowania w sytuacji, w której dłużnik ukrywałby majątek lub nie podporządkował się rygorom postępowania. W przypadku przedsiębiorców skutki niepodporządkowania się rygorom wiążą się z możliwością zastosowania sankcji. Mówimy tu o środkach przymusu, mówimy tu o sankcjach karnych, o możliwości orzeczenia zakazu prowadzenia działalności gospodarczej. Pamiętajmy o tym, że przedsiębiorca ma obowiązek wystąpić z wnioskiem, a w konsekwencji musi się podporządkować rygorom, jeśli zaś chodzi o konsumenta, to on ma prawo wystąpić, to nie jest żaden jego obowiązek.

Pilnuję czasu, Panie Doktorze.

(Prezes Zarządu Stowarzyszenia Krzewienia Edukacji Finansowej Kazimierz Janiak: Ja też.)

(Wesołość na sali)

Konsument ma prawo, może skorzystać z tych rozwiązań, ale jeżeli nie będzie się podporządkowywał, to umorzymy postępowanie. Skutki są dosyć daleko idące, bo w ciągu dziesięciu lat nie może on ponownie wykorzystać tego instrumentu. W związku z tym to rozwiązanie można poprzeć, ale zależy to też od tego, jak będziemy patrzeć na ewentualną liberalizację przepisów. Proszę o kolejny ślajd.

I ostatnia sprawa, plan spłaty. Czy ten plan w ogóle jest potrzebny? Okazuje się, że warunki planu spłaty są określone bardzo rygorystycznie. On jest oceniany jako symboliczna kara dla upadłego. Może obejmować nawet siedem lat, przepis mówi o okresie do pięciu lat, ale istnieje możliwość przedłużenia o dwa lata, czyli w sumie plan spłaty może być na siedem lat. Czy to musi być tak długo? Można się nad tym zastanawiać. Plan spłaty służy umożliwieniu dłużnikowi powrotu do normalnego życia i nauczenia się oszczędzania. Nie wiem, czy to będzie nauka oszczędzania, czy kombinowania, to jest dalsza sprawa, niemniej rozwiązania, które zostały tu zaproponowane, moim zdaniem wymagałyby korekty. Trzeba tu zwrócić uwagę na jedną sprawę. Otóż tak naprawdę plan spłaty powinien opracować sam konsument, ale on jest do tego nieprzygotowany. Autorem tego planu będzie właściwie sędzia, to on będzie decydował o tym, czy to będzie trwało miesiąc, czy pięć lat, to on będzie decydował o tym, jak biednie powinien żyć dłużnik, ponieważ będzie tam określona kwota, jaka pozostaje jemu na życie, oraz o tym, jaka część jego ewentualnych dochodów będzie przeznaczana na zaspokojenie wierzycieli. Ponadto trzeba zwrócić uwagę na to, że tak naprawdę to sąd będzie oceniał, które zobowiązania zostaną umorzone, zatem znowu mamy do czynienia z uznaniowością. W konsekwencji te rozwiązania powodują

duże niezadowolenie, sprawiają, że czynności, które są przewidziane dla sądu, są szalenie pracochłonne i czasochłonne, a dłużnicy w rzeczywistości muszą ryzykować, zgłaszając wniosek i albo się uda, albo się nie uda.

Ja nie podawałem przykładów, z jakimi spotkamy się w praktyce, może te sprawy wyjdą w ramach dyskusji. Niektóre z nich, można powiedzieć, są prawie śmieszne, ale tak naprawdę wiążą się one z ludzką tragedią.

Ewentualne otwarcie tych postępowań dla wszystkich, którzy bez względu na przyczyny doprowadzili do takiego stanu, jest chyba drogą, która jest pożądana. Trzeba by się zastanowić nad tym, co z sądami, jak sobie poradzą z takim nawałem pracy, także nad tym, co z syndykami, gdyby trzeba było tu zaangażować tylu syndyków, bo jest to pewnego rodzaju kwestia, można powiedzieć, strategiczna i jednocześnie techniczna. Na tym bym zakończył moje wystąpienie, a o jakieś dodatkowe sprawy uzupełnię je ewentualnie w trakcie dyskusji. Dziękuję państwu.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Krzewienia Edukacji Finansowej Kazimierz Janiak:

Dziękuję bardzo, Panie Sędzio, szczególnie za niesamowitą dyscyplinę czasową.

(Przewodniczący Wydziału VIII Gospodarczego dla Spraw Upadłościowych i Naprawczych w Sądzie Rejonowym dla Krakowa Śródmieścia w Krakowie Janusz Płoch: Czulem pana obecność obok siebie, w związku z tym nie chciałem się narażać.)

(Wesołość na sali)

Mogę powiedzieć, że krakowskim targiem ustaliliśmy, że zmieścimy się w czterdziestu pięciu minutach i czterdzieści minut wystarczyło na przedstawienie tak bogatych doświadczeń pana sędziego.

(Przewodniczący Wydziału VIII Gospodarczego dla Spraw Upadłościowych i Naprawczych w Sądzie Rejonowym dla Krakowa Śródmieścia w Krakowie Janusz Płoch: Ja mam więcej do powiedzenia.)

Ja też tak myślę, w związku z tym nie chcę pana sędziego ograniczać, ale nie tylko pana sędziego.

Drodzy Państwo, po tych dwóch wystąpieniach jeszcze przed przerwą mamy możliwość odbycia dyskusji, podzielenia się doświadczeniem, jeśli chodzi o kwestie upadłości konsumenckiej, z którymi państwo w różnych miejscach swojej pracy zawodowej się spotykacie. Na tej sali reprezentowane są różne środowiska, są przede wszystkim przedstawiciele polskiego parlamentu, a więc te osoby, które będą stanowić prawo. Myślę, że refleksja przedstawiona tu zarówno przez panią profesor, jak i przez pana sędziego będzie dawać dużo do myślenia w momencie, kiedy zostaną już przedłożone określone akty prawne, czyli projekty nowelizacji ustawy bądź samej ustawy o upadłości konsumenckiej, by wszystkie mankamenty, które zostały tu skazane na podstawie doświadczenia, jak najlepiej poprawić. Są z nami również przedstawiciele środowisk akademickich. Wśród nas jest wybitna osoba, która zajmuje się problematyką prawa upadłościowego i naprawczego, pan profesor Włodzimierz Szpringer, którego bardzo serdecznie witamy i któremu dziękujemy za zaszczytowanie nas swoją

obecnością podczas konferencji, a także za przygotowanie analizy, która została opracowana przez pana profesora, a którą dzięki Kancelarii Senatu możemy otrzymać i z niej skorzystać. Są z nami przedstawiciele instytucji finansowych, przedstawiciele banków, spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych, banków spółdzielczych. Państwa również zachęcamy do dyskusji. Są wśród nas przedstawiciele różnych organizacji pozarządowych, które zajmują się prawami konsumenta, kwestiami edukacji finansowej. Są z nami również przedstawiciele UOKiK, których też serdecznie witam. Pamiętam także o przedstawicielach Biura Informacji Kredytowej, witam pana prezesa Krzysztofa Markowskiego, który zgłasza się w tym momencie do dyskusji. Drodzy Państwo, serdecznie zachęcam wszystkich tu obecnych do podzielenia się swoimi doświadczeniami.

Pierwszą osobą, która chciałaby wziąć udział w dyskusji w tej części, po tych dwóch wystąpieniach, jest pan Bogusław Kaczmarek, były poseł. Bardzo proszę, zaraz poprosimy o zabranie głosu. Następnie poproszę pana Krzysztofa Markowskiego, prezesa Biura Informacji Kredytowej, a także pana Włodzimierza Szpringera, witałego już przeze mnie profesora Szkoły Głównej Handlowej i Uniwersytetu Warszawskiego. Jak pan profesor to robi, że łączy pracę na tych dwóch uczelniach w myśl nowej ustawy, to jest ciekawostka, ale to jest odrębny temat.

Bardzo proszę, Bogusław Kaczmarek.

Doradca w Kasie Krajowej Spółdzielczych Kas Oszczędnościowo-Kredytowych Bogusław Kaczmarek:

Dziękuję.

Zanim podzielę się z państwem moimi przemyśleniami na temat zagadnienia omawianego na dzisiejszym seminarium, chcę powiedzieć, że oprócz pracy zawodowej jako wolontariusz doradzam prezesowi Ogólnopolskiego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Socjalnych, co – jak sądzę – pozwala mi spojrzeć na temat dzisiejszych obrad troszeczkę od strony społecznej. Z tego względu, że współpracuję ze związkiem rewizyjnym, wiem, jak z sytuacji wykluczenia społecznego się trudno wychodzi. Będę starał się mówić krótko.

Po pierwsze, w listopadzie 2003 r., jeśli dobrze pamiętam, to w tej sali, po raz pierwszy polski parlament zajmował się problematyką upadłości konsumenckiej. I tu moja gorzka refleksja: jesteśmy w tym samym miejscu. To, że liczba osób zagrożonych niewypłacalnością nie maleje, a rośnie – w skrócie można powiedzieć – w 2003 r. wisiało i groziło, teraz wisi i grozi bardziej. Niewypłacalność – odwołam się teraz do przemyśleń płynących ze wszystkich konferencji na ten temat, w których brałem udział – to jest prosta droga do wykluczenia społecznego, także do bezdomności. A, jak przed chwilą powiedziałem, z sytuacji wykluczenia społecznego wychodzi się bardzo trudno, stąd też niezbędne jest działanie, które nazwałbym legislacyjną prewencją, żeby stworzyć możliwości oddłużania konsumentów, którym grozi wykluczenie społeczne.

Uważam, że błędem było umieszczanie w jednym akcie ustawodawczym kwestii upadłości przedsiębiorstw i tak

zwanej upadłości konsumenckiej, czyli upadłości osób fizycznych. Uważam, że o ile regulacja procedur upadłościowych wobec przedsiębiorstw ma właściwie jeden cel, polegający na przywróceniu do obrotu gospodarczego zasobów, które są w upadłym przedsiębiorstwie, o tyle w przypadku upadłości konsumenta właściwie powinniśmy mówić o akcie prawnym nazywanym się ustawą o oddłużeniu konsumentów. Powinien to być odrębny akt prawny, co być może pozwoliłoby uniknąć tego, o czym mówił pan sędzia, powinno się doprecyzować różne kwestie związane z procedurą upadłościową.

Niezbędne jest moim zdaniem zawarcie w tym akcie prawnym także procedur postępowania ugodowego i naprawczego, tak jak jest w Niemczech. Przecież niekoniecznie musimy ogłaszać likwidacyjną upadłość konsumenta, przecież można jego finanse naprawić. Oczywiście, nie oszukujemy się, będzie to wymagało wydatków z budżetu państwa, bo jeżeli ktoś mówi, że można to zrobić bez pieniędzy, to kłamie.

Jest jeszcze jedna kwestia, istotna dla mnie ze względów społecznych, to jest prawo do zachowania dachu nad głową. Były przypadki, które omawialiśmy w tejże sali w 2003 r., wśród nich przypadek jednego dziennikarza z Wrocławia, którego różne obiektywne okoliczności doprowadziły do tego, że z przyczyn nadmiernego zadłużenia wylądował na ulicy, a – jak państwo się domyślacie – dziennikarzowi jest trudno zarabiać na czarno.

I to tyle ze względu na dzisiejszy napięty program i to, że obradujemy tylko jeden dzień. Oczywiście mógłbym dłużej dzielić się z państwem refleksjami, bo tym tematem, tematem upadłości konsumenckiej, zajmuję się od dziesięciu lat. Na razie chciałem się z państwem podzielić takimi, być może zbyt syntetycznymi refleksjami. Dziękuję bardzo.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Krzewienia Edukacji Finansowej Kazimierz Janiak:

Dziękuję bardzo za głos w dyskusji i cenne uwagi.

Bardzo proszę pana Krzysztofa Markowskiego, prezesa Zarządu Biura Informacji Kredytowej.

Prezes Zarządu Biura Informacji Kredytowej SA Krzysztof Markowski:

Dziękuję bardzo.

Witam państwa serdecznie.

Biuro Informacji Kredytowej zajmuje się gromadzeniem informacji, jak sama nazwa naszej instytucji wskazuje. W momencie gdy zostały przyjęte regulacje dotyczące upadłości konsumenckiej, my podjęliśmy wiele działań, które miały na celu zapewnienie obiegu informacji o tym, że takie zdarzenia – to jest cały proces, on ma różne fazy – mają miejsce, gdyż bez dostępu do tego typu informacji nie sposób nawet wykonać przepisów ustawowych, o czym bardzo trafnie mówił pan sędzia.

Jeśli chodzi o aktualne rozwiązania, to niejako z punktu widzenia obiegu informacyjnego na pewno trzeba, myśląc

o przyszłości, pamiętać o tym, że powinno być jedno repozytorium danych zbioru, z którego można by pozyskać te informacje, w przeciwnym razie ta ustawa będzie ustawą martwą. To jedna sprawa.

Druga sprawa. Od początku dziwił się, dlaczego przyjęto taką nieprecyzyjną formułę identyfikacji osoby, która jest jakby powodem całego postępowania. Na dobrą sprawę na podstawie tego, co jest napisane w ustawie, nie sposób zidentyfikować tę osobę, nie wiadomo, kogo to postępowanie dotyczy, a przybijanie ogłoszeń na drzwiach sądu to, można powiedzieć, nawiązywanie do przeszłych zdarzeń, choć może nie tak dawnych, ale we współczesnym świecie, w świecie z informatyzowanym tego typu metody po prostu się nie sprawdzają. Ani osoba, która jest przedmiotem postępowania, ani instytucje, których dotyka to postępowanie, na dobrą sprawę nie mają szansy zostać poinformowane. Tak że bez wątpienia będzie to wymagało innego uregulowania, bo te regulacje abstrahują od rzeczywistości.

Ja przeglądałem materiały, które państwo przygotowaliście, poza tym interesuję się tymi sprawami w szerszym kontekście. Na tej podstawie wydaje mi się, że warto podyskutować nie tylko na temat tej fazy, w której następuje niejako leczenie skutków, warto zastanowić się także nad tym, ażeby usuwać przyczyny, tak by zjawiska, o których mówił mój przedmówca i które są opisane w materiałach, nie występowały na taką skalę. To jest to, co pan profesor Szpringer w swoim materiale tak bardzo fajnie nazwał, mianowicie aktywność na przedpolu sytuacji upadłości konsumenckiej, czyli niedopuszczanie do nadmiernego zadłużenia.

Ażeby można było efektywnie działać w tym obszarze, to po pierwsze, potrzebna jest informacja, informacja o skali zobowiązań klienta, tak aby ten, kto świadczy mu kolejną usługę z odroczoną płatnością, wiedział o tym, że klient jest już tak obciążony płatnościami, że nie będzie w stanie zapłacić. Tego typu wiedza, jeżeli chodzi o sektor bankowy i zobowiązania kredytowe, istnieje, ale na pewno jest jeszcze wiele do zrobienia, ażeby ta informacja była pełna i wiarygodna. Po drugie, ważna jest edukacja. Przechodzę do tego, o czym pan profesor Szpringer niejednokrotnie pisał i w tym materiale też pisze, mianowicie do sprawy odpowiedzialnego kredytowania i odpowiedzialnego pożyczania. W przepisach, które regulują procesy kredytowe, kredyty konsumenckie, na dobrą sprawę nie ma na ten temat ani słowa, nie ma ani słowa o tym, że ten proces powinien być prowadzony odpowiedzialnie. Jeżeli nie jest prowadzony odpowiedzialnie, to ci, którzy tak postępują, powinni ponieść z tego tytułu konsekwencje, powinny być tego skutki.

I kilka słów na koniec. My w Biurze Informacji Kredytowej prowadzimy różnego rodzaju badania i analizy, na potrzeby tych analiz definiujemy również pojęcie klienta, który jest nadmiernie zadłużony. My definiujemy go trochę inaczej, niż jest to zapisane w tych materiałach, po prostu przyjmujemy, że klient nadmiernie zadłużony to jest taki klient, którego miesięczne płatności z tytułu zobowiązań kredytowych stanowią 90% lub więcej miesięcznych dochodów netto. Na podstawie analiz statystycznych – ponieważ posiadamy informacje o dochodach tylko w odniesieniu do części klientów, musieliśmy znaleźć taką metodę

analizy, ażeby można było wyszacować skalę tego zjawiska – liczymy wskaźnik zadłużenia. W przypadku klasy D prawdopodobieństwo wystąpienia nadmiernego zadłużenia wynosi ponad 87%. W całej naszej bazie, w której mamy ponad piętnaście milionów klientów będących aktywnymi kredytobiorcami, wśród klientów, którzy nie mają istotnych zaległości w obsłudze, tych, których prawdopodobieństwo wystąpienia nadmiernego zadłużenia było na poziomie tych ponad 86%, było według stanu na początek kwietnia tego roku ponad dwieście tysięcy. Te dwieście tysięcy osób miało zadłużenie w kwocie ponad 14 miliardów zł. Gdybyśmy do tej populacji dołożyli osoby, które mają zaległości w spłacie, to ta grupa zwiększyłaby się do ponad trzystu dwudziestu trzech tysięcy osób, a zadłużenie wynosiłoby prawie 27 miliardów zł. Jeśli chodzi o udział wśród klientów, to są raptem 2%, ale z punktu widzenia udziału w zobowiązaniach kredytowych – z tym że ja tu wyłączam kredyty mieszkaniowe, ponieważ to jest, można tak powiedzieć, zupełnie inny segment rynku, tu chodzi o szeroko pojęty obszar *consumer finance* – to jest to 16,5%, mówię o zadłużeniu. Zatem widać, że jest to zjawisko, które ma nie tylko indywidualny wymiar społeczny, nie tylko wymiar w skali gospodarstwa domowego, ale także istotny wymiar w skali całej gospodarki, ponieważ te problemy mogą się przenosić na inne podmioty, bo gdy klient przestaje płacić, to inni nie mają przychodów. Dziękuję bardzo.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Krzewienia Edukacji Finansowej Kazimierz Janiak:

Dziękuję bardzo.

Droży Państwo, ja tylko chciałbym powiedzieć, że jeszcze jesteśmy przed drugą częścią konferencji, podczas której wiele aspektów i problemów zostanie przywołanych i poruszonych, po czym również będzie czas na dyskusję.

Panie Profesorze, bardzo proszę o pana głos w naszej dyskusji.

Profesor w Katedrze Prawa Administracyjnego i Finansowego Przedsiębiorstw w Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie Włodzimierz Szpringer:

Witam państwa.

Włodzimierz Szpringer, Szkoła Główna Handlowa.

Chciałbym powiedzieć tak. Skoro założenie ustawy jest takie, że należy to dobrodziejstwo czy przywilej darowania reszty długów dać tylko tym, którzy z przyczyn niezawinionych czy wyjątkowych popadli w pułapkę zadłużenia, to powstaje pytanie, dlaczego ta ustawa jest tak mało praktyczna i dlaczego nie realizuje głównego celu, czyli pomocy biednym, niezaradnym czy wykluczonym. Otóż, tak jak mówił tu pan sędzia i wielokrotnie mówiono na innych konferencjach, z jednej strony jest obawa przed nadmiernym rygoryzmem, a więc na przykład utratą mieszkania, chociaż – jak tu ktoś wspomniał – w Polsce nie jest tak łatwo utracić mieszkanie, z drugiej strony większość

wniosków dotychczas złożonych jest odrzucana z przyczyn formalnych, a więc braku środków na pokrycie kosztów postępowania itd., zatem postępowania nie są wszczynane, a jeśli są wszczynane, to są umarzane. Tak że wielokrotnie krytykowano tę upadłość likwidacyjną, zaznaczając, że akcent powinien być raczej położony na fazę przedsądową, a więc próbę ułożenia się z wierzycielami itd.

Proszę państwa, ja powiem krótko, ponieważ w ubiegłym roku pisałem opinię dla Senatu, że jest wiele rozwiązań, ale nie ma tu jednego idealnego rozwiązania, dlatego że podstawowym mankamentem systemów permissywnych, takich jakie były przed 2005 r. w Stanach Zjednoczonych, jest hazard moralny i postawy roszczeniowe, pokusa nadużycia, czyli życia tych nieuczciwych na koszt reszty społeczeństwa. Zaś bolączką systemów bardziej restrykcyjnych jest trudność obiektywizacji i rozróżnienia zawinionego i niezawinionego, o czym była tu przed chwilą mowa, popadania ludzi w pułapkę zadłużenia oraz problemy ewaluacji ich moralności płatniczej.

I kolejna uwaga, to już z innej konferencji, na której dowiedziałem się, że wiele uwag krytycznych zgłoszono również w stosunku do *Insolvenzverordnung*, czyli nowelizacji tej procedury w Niemczech, gdzie wprowadzono duży nacisk położono na procedurę pozasądową, ale prawnicy oceniają, że nowela mija się z potrzebami praktyki, gdyż zaostrenie warunków konieczności dokonania zapłaty pewnej części zadłużenia jako warunku skrócenia tak zwanego okresu obserwacji do trzech lat nie rozwiązuje problemów osób najbiedniejszych i wykluczonych, bo po prostu oni nie są w stanie zapłacić nawet tej części.

Wiele uwag krytycznych dotyczy też doradztwa na rzecz nadmiernie zadłużonych, które nie jest jednolicie rozumiane w poszczególnych krajach. Większości regulacji w krajach Unii przyświeca idea zasłużonego startu dla osób uczciwych, lecz pokrzywdzonych przez los. Jednak nieskuteczność wielu rozwiązań wynika często po prostu z tego, że państwa w dobie kryzysu nie stać na przykład na zorganizowanie bezpłatnego kompetentnego doradztwa. Mówiła o tym pani Melina Mouzoraki, znana prawniczka z Grecji, która występowała chyba również na konferencji organizowanej niedawno w Gdańsku przez SKEF w ramach sieci European Consumer Debt Network. Chodzi o to, że są to przyczyny faktyczne, nie tylko spowodowane regulacją, ale także czysto faktyczne. Dziękuję uprzejmie.

**Prezes Zarządu Stowarzyszenia
Krzewienia Edukacji Finansowej
Kazimierz Janiak:**

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana sędziego Waldemara Żurka, członka Krajowej Rady Sądownictwa.

Bardzo proszę, Panie Sędzio.

**Członek Krajowej Rady Sądownictwa
Waldemar Żurek:**

Witam państwa.

Proszę państwa, z punktu widzenia sądów powszechnych mógłbym powiedzieć, że cieszę się, że tych spraw jest tak

mało, bo jest mało pracy, jest mniej pracy w i tak przeładowanych pracą sądach, ale oczywiście moje zdanie jest całkowicie odmienne. Musimy sobie jasno powiedzieć, że ta ustawa niestety okazała się porażką. Powstaje teraz pytanie, co z tym dalej zrobić. Proszę państwa, jeśli w skali całego kraju zostało ogłoszonych trzydzieści czy prawie czterdzieści upadłości konsumenckich, a przed chwilą mój przedmówca mówił o tym, że osób zagrożonych czy też już właściwie niewypłacalnych jest ponad trzysta dwadzieścia tysięcy, to są osoby, które niejako funkcjonują jeszcze w ramach banków, ale na pewno jest do tego jakaś szara strefa i być może tych osób jest pięćset tysięcy, a może nawet milion, to należy sobie zadać pytanie, co z tym fantem zrobić.

Co mnie tu zaniepokoiło? Zwróćcie państwo uwagę na to, że na mocy ustawy, która funkcjonuje, w Krakowie ogłoszono trzynaście upadłości, jak powiedział sędzia Płoch. Gdyby liczyć w ten sposób, gdyby iść tym tokiem rozumowania, to myślę, że w skali kraju powinny być trzy sądy, trzy wydziały upadłościowe, żebyśmy osiągnęli tę liczbę. Ta sama ustawa uzyskuje tak odmienną interpretację, że jeden wydział upadłościowy w Krakowie potrafi ogłosić trzynaście upadłości, a w skali kraju jest ich trzydzieści kilka. Pytanie, w czym jest problem. Myśmy dzisiaj w dyskusji powinni spróbować sobie na to pytanie odpowiedzieć.

Proszę państwa, jakie są wreszcie koszty pozostawiania tych osób w szarej strefie. My mówimy o tym, że państwo w dobie kryzysu nie może się dokładać do pewnych rozwiązań. Bardzo mi się podobało określenie „hazard moralny”, bo oczywiście jest obawa o to, że jeśli opracujemy zbyt liberalne przepisy, to nasza fantazja ułańska, polska poprowadzi w tym kierunku, że wszyscy regularnie, co dziesięć lat będziemy się oddłużać. Ja dziś się tego nie boję, bo wiemy, że jesteśmy narodem ostatnio, jak widać, bardzo pracowitym. Proszę państwa, musimy się zastanowić, myślę, że potrzebne są wnikliwe badania, które dadzą odpowiedź na pytanie, ile osób faktycznie jest w szarej strefie i chce z niej wyjść. To jedna strona medalu.

Druga strona to przepisy. Proszę państwa, jeśli jest przepis czy interpretacja przepisu prowadząca do tego, że gdy jest tylko jeden wierzyciel, to nie możemy ogłosić upadłości, a są przesłanki do jej ogłoszenia, to trzeba zadać pytanie, w czym jest problem. Czy to jest problem w osobie sędziego, który źle to interpretuje, czy też należy szybko znowelizować ustawę, tak żeby doprowadzić do normalnej sytuacji? Przecież wiemy, że akurat ten zadłużony może być osobą najbardziej solidną, bo po prostu spłacił innych wierzycieli, zostawił sobie jednego, największego, idzie z tym do sądu, a sąd mówi: panu dziękujemy. Proszę państwa, nie tędy droga.

Kolejna sprawa to koszty postępowania. Zwróćcie państwo na to uwagę. Mój przedmówca pytał, po co czynić ogłoszenia w starym systemie. Czy nie wystarczy, wprowadzając taką ustawę, pomyśleć o portalu internetowym, gdzie będzie widniała lista ogłoszeń? Wtedy od razu minimalizują się koszty. Kolejna bariera dla konsumenta, który przychodzi i chce się oddłużyć, to wpis. Mówicie państwo, że 200 zł to nie jest dużo. W przypadku takiej osoby czasem jest to bardzo dużo. Ale co się za tym kryje dla sądów? Kryje się za tym wniosek o zwolnienie od kosztów. Wydajemy pieniądze na asystenta sędziego, referendarza,

sędziego, sekretariat po to, żeby na końcu zwolnić tę osobę z 200 zł kosztów postępowania. Słyszałem ostatnio, że są projekty, żeby znieść koszty postępowania w przypadku spraw z zakresu prawa pracy. Tak kiedyś było. Pytanie, czy rzeczywiście koszty wpisu sądowego w przypadku upadłości konsumenckiej są konieczne.

Proszę państwa, wreszcie taka sprawa, czy państwo powinno pomagać w przypadku na przykład kosztów postępowania upadłościowego. Wydaje się, że koszty pozostawiania tych osób w szarej strefie, tych, które rzeczywiście przychodzą po to, żeby się oddłużyć i dalej pracować, odprowadzać podatki, składki ubezpieczeniowe, na ZUS... Naukowcy jednak powinni spróbować to przeliczyć, czy warto, tak jak w przypadku aktywizacji bezrobotnych, przeznaczyć tu jakąś pulę środków, żeby te osoby, które są uczciwe i popadły z różnych względów w zadłużenie, jakoś wyciągnąć.

Proszę państwa, na koniec moja konkluzja jako praktykującego prawnika dotycząca przesłanek ogłoszenia upadłości. Musimy coś z tym zrobić. Ostatnio ktoś zadał mi bardzo proste pytanie: czy gdybym poszedł do sądu, to ogłoszono by moją upadłość, bo brałem kredyt we frankach, gdy frank był po 2 zł, a teraz jest po 3,70 zł, momentami zbliżał się do 4 zł? Czy jest to moja obiektywna wina, czy nie jest to moja wina? Instytucja profesjonalna w postaci banku prześwietliła mnie dokumentnie, wyliczyła mi ratę, ja sam sobie też wszystko wyliczyłem, nie straciłem pracy, nie rozchorowałem się. Proszę państwa, jak do tego podejmiemy? Odpowiedź na to pytanie zostawiam fachowcom. Myślę, że pan sędzia Płoch pokusi się, żeby na nie odpowiedzieć.

**Prezes Zarządu Stowarzyszenia
Krzewienia Edukacji Finansowej
Kazimierz Janiak:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, co prawda nadszedł już niemal czas na przerwę, ale jeszcze jedna osoba chciałaby zabrać głos w tej części dyskusji. Jest nią pan Andrzej Roter, dyrektor generalny Konferencji...

(Dyrektor Generalny Konferencji Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce Andrzej Roter: ...Przedsiębiorstw Finansowych.)

...Przedsiębiorstw Finansowych.

Dlatego też bardzo proszę o zabranie głosu. Jeśli mógłbym prosić o syntetyczną wypowiedź, będę niesamowicie wdzięczny.

(Dyrektor Generalny Konferencji Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce Andrzej Roter: Jestem przekonany, że zasłużę na tę wdzięczność.)

Myślę, że tak, Panie Prezesie.

**Dyrektor Generalny
Konferencji Przedsiębiorstw Finansowych
w Polsce Andrzej Roter:**

To, do czego chciałbym państwa przekonać, analizując doświadczenia nie tylko europejskie, ale i światowe, zresztą korzystając również z lektur pana profesora Szpringera, to następująca sprawa. Praktycznie w każdym kraju, w którym

zastosowano przepisy upadłości konsumenckiej, mówiono o przesłankach etycznych. A jeśli mówi się o przesłankach etycznych, to chciałbym zwrócić uwagę również na to, że rozwiązania, które są w Polsce, są w moim przekonaniu rodzajem dorobku legislacyjnego, który powinniśmy nie tylko zachować, ale starać się również o to, żeby nie przyczynić się do erozji podstawowych instytucji społecznych, z jaką mamy do czynienia w Polsce, poprzez zmianę tego aspektu, tej regulacji.

Dotychczasowy przebieg dyskusji na ten temat w moim przekonaniu wskazuje między innymi na to, że poprawienie czy uproszczenie procedury składania wniosków może przyczynić się do tego, że skuteczność aplikacji również znacznie się wzmocni. A jeśli tak, to warto zastanowić się nad takimi narzędziami edukacyjnymi po stronie konsumentów, ale również – tu pozwolę sobie powiedzieć – po stronie sędziów, które pozwolą na dokonanie pewnej standaryzacji w podejmowaniu decyzji także przez sędziów.

Jeszcze tylko jedno, ostatnie już słowo. Nie wiem, czy państwo mają świadomość tego, że wierzyciele w Polsce w okresie ostatnich dwóch, trzech lat podpisali kilkaset tysięcy ugód z dłużnikami, kilkaset tysięcy ugód. Chociażby członkowie KPF w ciągu ostatnich ośmiu kwartałów podpisali prawie trzysta tysięcy ugód z dłużnikami. Jestem przekonany, że zmiana filozofii windykacji w Polsce, która nastąpiła z przesłanek etycznych, sprawiła, że presja społeczna na rozwiązywanie w sposób rewolucyjny kwestii nadmiernego zadłużenia czy upadłości nie jest tak silna, przyczyniła się ona do tego w sposób pozytywny. Dziękuję.

**Prezes Zarządu Stowarzyszenia
Krzewienia Edukacji Finansowej
Kazimierz Janiak:**

Dziękuję bardzo.

Droży Państwo, zgłosił się jeszcze pan doktor Aleksander Witosz, który również chciałby wziąć udział w dyskusji. Oczywiście nie ograniczając pana doktora w tej kwestii, miałbym tylko prośbę, pytanie, czy można by było o pana wypowiedź poprosić w drugiej części spotkania, czy byłoby to możliwe, a w tym momencie po prostu ogłosiłbym przerwę. Byłby pan pierwszą osobą, która w dyskusji w następnym etapie będzie zabierała głos.

(Adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Opolskim Aleksander Witosz: Ja tylko chciałbym wytłumaczyć, bo gdy siedziałem tutaj, to mi umknęło...)

Bardzo panu za to dziękuję, Panie Doktorze.

Zapraszam państwa na dwudziestopięciominutową przerwę. O godzinie 13.25 rozpoczniemy drugą część.

Zapraszam teraz na kawę, herbatę i małe co nieco.

(Przerwa w obradach)

**Prezes Zarządu Stowarzyszenia
Krzewienia Edukacji Finansowej
Kazimierz Janiak:**

Proszę o zajmowanie miejsc. Za chwileczkę, dosłownie za trzy minuty rozpoczniemy drugą część naszego seminarium.

Senator Kazimierz Kleina:

Proszę państwa, zapraszamy. Proszę o zajmowanie miejsc. Można wziąć kawę ze sobą. Poprosimy już o zamknięcie drzwi.

Proszę państwa, drugą część naszego seminarium poprowadzi pan senator Piotr Gruszczyński, zastępca przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów Publicznych.

Bardzo proszę.

(Przewodnictwo obrad obejmuje zastępca przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów Publicznych Piotr Gruszczyński)

Zastępca Przewodniczącego Piotr Gruszczyński:

Witam państwa.

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Proszę państwa, ponieważ mamy małą zaległość czasową, postaram się przejść do meritum sprawy. Biorąc pod uwagę fakt, że ustawa, o której dzisiaj mówimy, zawiera aspekty społeczne, przed nami temat dotyczący upadłości konsumenckiej i jej aspektów społecznych, o którym będzie mówiła pani profesor...

(Senator Kazimierz Kleina: Jest jeszcze jedna osoba, która miała zabrać głos przed przerwą.)

(Prezes Zarządu Stowarzyszenia Krzewienia Edukacji Finansowej Kazimierz Janiak: To w dyskusji, która odbędzie się po wystąpieniach, tak to uzgodniłem z panem Aleksandrem, z panem doktorem Aleksandrem Witoszem.)

Ja pamiętałem o tym, że zgłosiła się jeszcze jedna osoba, ale pomyślałem, że możemy jej wysłuchać w ramach dyskusji.

Proszę państwa, pani profesor Anna Dąbrowska, zastępca dyrektora do spraw naukowych Instytutu Badań Rynku, Konsumpcji i Koniunktur.

Przekazuję pani profesor głos.

Zastępca Dyrektora do spraw Naukowych Instytutu Badań Rynku, Konsumpcji i Koniunktur Anna Dąbrowska:

Bardzo dziękuję.

Panowie Senatorowie! Panie Prezesie!

Bardzo dziękuję za zaproszenie mnie na dzisiejsze spotkanie. Myślę, że wagę tego tematu podkreśliliśmy już w pierwszej części naszego spotkania, a druga część, mam nadzieję, dopełni jeszcze obrazu, doda argumentów za tym, że niewątpliwie jest to temat niezwykle ważny także z punktu widzenia społecznego.

Proszę państwa, kiedy problematyka upadłości konsumenckiej zaczęła żyć swoim życiem, w marcu 2009 r. „Gazeta Prawna” poprosiła mnie o prowadzenie bardzo dużej konferencji, podczas której dyskutowaliśmy nad upadłością, ustawa była wtedy świeżutka. Już tego dnia pojawiło się wiele kontrowersji, były głosy zarówno za, jak i przeciw. Tamtemu spotkaniu nadaliśmy tytuł „Upadłość konsumencka – mity i fakty” i myślę, że do dziś ten tytuł jest aktualny.

Chciałabym się dzisiaj z państwem podzielić wynikami badań. Pierwsze badanie zostało przeprowadzone...

Czy mogę prosić o wyświetlenie? To jeszcze nie jest to badanie.

Proszę państwa, ponieważ jestem zatrudniona, tak jak pan profesor Szpringer, w dwóch instytucjach, również w Szkole Głównej Handlowej w Katedrze Poziomu Życia i Konsumpcji, właśnie tam w 2009 r., zastanawiając się nad tym, jak polskie gospodarstwa radzą sobie z kryzysem, przeprowadziliśmy badania. Ja zajęłam się sprawą upadłości konsumenckiej i za chwilę o tym powiem.

Najpierw, korzystając z dorobku innych instytucji, a przede wszystkim uprzejmości pana dyrektora Andrzeja Roter, przedstawię taką sprawę. Proszę popatrzeć, że warto mówić o upadłości, dlatego że ostatni okres badawczy, czyli styczeń 2012 r., pokazał, że Polacy są pesymistycznie nastawieni, jeżeli chodzi o funkcjonowanie ich gospodarstw w przyszłości. Spodziewamy się, że nasza sytuacja finansowa niestety się pogorszy, a to oznacza, że więcej gospodarstw domowych może mieć trudności z terminowym regulowaniem wszelkich zobowiązań. Poproszę o następny slajd.

Proszę państwa, niepokojące są również dane dotyczące zaległości. Klienci zalegają z płatnościami zobowiązań na bardzo wysoką kwotę. Co jest niepokojące? To, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy bardzo szybko rośnie liczba osób, które z taką sytuacją się spotykają, co oznacza, że coraz więcej Polaków znajdzie się w sytuacji zagrożenia, będziemy mieli do czynienia ze spiralą zagrożenia. Zatem dzisiejsze spotkanie jest bardzo na czasie, dotyczy bardzo aktualnego problemu.

Popatrzmy na proces powstawania niewypłacalności, zadłużenia. Dzisiaj polski konsument może korzystać ze środków zewnętrznych zarówno w instytucjach bankowych, jak i parabankowych, pozabankowych. Myślę, że bardzo trafnie została tu przywołana kwestia praw konsumenta. Proszę państwa, konsument ma prawa. Ma on prawo do ochrony interesów ekonomicznych, ma prawo do edukacji i, można by powiedzieć, od praw konsumenckich do upadłości konsumenckiej. Jeżeli będziemy świadomi swoich praw, jeżeli konsument będzie świadomy tego, co może egzekwować od tych, którzy tak ochoczo oferują mu różne produkty bankowe i parabankowe... Proszę państwa, jak nie ulec, kiedy pokazuje się babci reklamę, a zbliżają się czy to imieniny wnuczka, czy Gwiazdka? Ta biedna babcia nie ma pieniędzy, ale proszę, może wziąć pożyczkę, bo to tak łatwo, to tylko kilka chwil, wystarczy złożyć podpis.

Proszę państwa, kończę grant, który dotyczy ochrony i edukacji konsumentów na wybranych rynkach usług. Z tych badań wynika, że 40% Polaków – są to badania reprezentatywne – uważnie czyta umowę. Ponieważ są to odpowiedzi subiektywne, podejrzewam, że część osób tak odpowiedziała, ale tego nie czyni. Jeśli my nie czytamy umowy, którą podpisujemy, a jedynie składamy podpis... Proszę państwa, znam przypadki osób wykształconych – to są moje koleżanki i koledzy – które do mnie dzwonią i pytają: słuchaj, podpisałem umowę i co ja mam teraz zrobić, bo okazuje się, że te koszty są zupełnie inne niż te, o których mi mówiono. Dopóki tak będziemy postępować,

dopóty bankructwo, niewypłacalność będzie coraz bliższa polskiemu konsumentom.

Chciałabym się tu odwołać do słów pana profesora Szpringera, pan profesor niestety nas opuścił, ale jest dla mnie guru w tej problematyce. Kilka lat temu pan profesor na konferencji, na której byliśmy razem, powiedział o nadmiernym zadłużeniu i mówił o kredycie z konieczności. Proszę państwa, na pewno są sytuacje, w których bierzemy kredyt z konieczności.

Ja śledzę również wyniki badań GUS dotyczących tego, na co Polacy biorą kredyty. Tam jest zdrowie, tam jest edukacja, ale tam są również wesela, komunie, wyjazdy turystyczne, nowe samochody i niefrasobliwość konsumentów. Prawda? Ale czy to jest niefrasobliwość? Sama kiedyś przeprowadziłam takie badanie. Poszłam do banku i poprosiłam, żeby podano mi, w jakiej kwocie mogłabym wziąć kredyt. Moja rodzina liczyła cztery osoby, wówczas dzieci nie były jeszcze osobami pracującymi, dzieci studiowały. Okazało się, że dla czteroosobowej rodziny wystarczy mi 600 zł na prowadzenie gospodarstwa domowego. Muszę powiedzieć, że ze zdziwieniem przyjąłem tę informację, a przecież wielu z nas ochoczo ją przyjmie. Prawda? Dobrze, im mniejsza ta kwota, tym będę mógł wziąć większy kredyt. My nie zastanawiamy się, czy ten kredyt będziemy mogli spłacić. Może dzisiaj tak. Jednak sytuacja społeczno-gospodarcza nie jest stabilna, rynek pracy nie jest stabilny, a więc może warto, żeby szczególnie młodzi ludzie zastanowili się nad tym, czy wszystko można kupić na kredyt.

Proszę państwa, kilka słów na temat niespłacania naszych długów. To są badania z 2007 r. Zobaczcie państwo, co drugi ankietowany powiedział, że długi trzeba spłacać, a ich niespłacanie jest zdecydowanie naganne. Gdybyśmy powtórzyli te badania dzisiaj... Proszę państwa, ja mam nadzieję, że dzisiejsze spotkanie doprowadzi do nawiązania współpracy między różnymi instytucjami, a także może przedstawicielami Senatu, abyśmy podjęli szersze badania, bo niestety środki, które dostajemy w ramach nauki, są bardzo skromne, a tu potrzebne są badania na szerszą skalę po to, aby tak naprawdę poznać również to, jak zmieniają się polscy konsumenci chociażby pod kątem patrzenia na swoje zobowiązania.

Tak jak powiedziałam, w 2009 r. przeprowadziliśmy badanie. Zostało ono przeprowadzone tylko w województwie mazowieckim, bo takie skromne były środki, ale to województwo wtedy przodowało, jeśli chodzi o niespłacanie zobowiązań. Wśród badanych 74% w ogóle nie wiedziało, co to jest upadłość i że taką upadłość można ogłosić. Na trzysta siedemdziesiąt jeden osób dziewięćdziesiąt pięć udzieliło wówczas pozytywnej odpowiedzi i zadeklarowało, że cokolwiek na ten temat wie. Co trzeci respondent już wtedy twierdził, że warunki są niezbyt korzystne. Oczywiście te warunki zostały w tym badaniu mu przedstawione. Wtedy nikt jeszcze nie zadeklarował, że być może w przyszłości będzie chciał z takiej możliwości skorzystać, czyli ogłosić upadłość albo przynajmniej się o to ubiegać.

Ostatnie badanie przeprowadziłam ze swoją doktorantką, panią Anią Szymańską, na potrzeby jej dysertacji, którą właśnie zakończyła. Zechciała ona kontynuować pracę nad problemem, który mnie fascynuje. Proszę państwa, przeprowadziliśmy to badanie w dwóch województwach,

w mazowieckim i w śląskim. To są dwa województwa, które – jak zostało tu już dzisiaj powiedziane – przodują, jeśli chodzi o niewypłacalność. W badaniu wzięły udział osoby, które miały zaciągnięte co najmniej dwa kredyty. Zbadaliśmy pięćdziesiąt trzy takie osoby i dla tych województw jest to badanie reprezentatywne. Okazało się, że nie mamy tej wiedzy. Minęły trzy lata, a mówimy o zaledwie trzydziestu sześciu ogłoszonych upadłościach. Za chwilę dzięki uprzejmości Ministerstwa Sprawiedliwości pokażę państwu, ile spraw w ogóle wpłynęło, a niestety nie znalazło ciągu dalszego.

Proszę państwa, jeśli chodzi o znajomość samego zagadnienia upadłości, to z badań wynika, że wiedza maleje wraz ze zwiększaniem się trudności finansowych, a powinno być odwrotnie, zaś rośnie wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia, bo to osoby wykształcone mają większy dostęp do wiedzy. Przy tej okazji jeszcze raz można podkreślić konieczność edukacji od najmłodszych lat. Pan prezes, kiedy spotkaliśmy się i rozmawialiśmy o tej konferencji, tak ładnie powiedział, że tak jak od przedszkola do Opola, tak i w tym przypadku od przedszkola trzeba wdrażać wiedzę z zakresu finansów, przede wszystkim wiedzę o tym, jak gospodarować środkami finansowymi. Ja tylko wspomnę, że byłam uczestnikiem programu interaktywnego Dolceta, który był realizowany przez wszystkie kraje Unii Europejskiej, a jego zadaniem była edukacja konsumentów. Część tego programu stanowiło przygotowanie lekcji dla szkół, dla dzieci w różnych grupach wiekowych, właśnie od przedszkola aż do studiów. Myślę, że to jest ten kierunek, który pozwoli potem może mniej niefrasobliwie, bardziej odpowiedzialnie, bardziej racjonalnie podejmować decyzje.

Jeśli chodzi o naszą grupę badawczą, to – jak widziecie państwo – niewiele osób o tym słyszało, a z tych, które powiedziały, że słyszały, 73% umiało wskazać, co to jest upadłość. Ich zdaniem było to bankructwo osoby prywatnej, umorzenie zobowiązań finansowych kredytobiorcy, ogłoszenie niewypłacalności kredytobiorcy. Najczęściej takich informacji, co też może tu dziwić, udzielały osoby w wieku powyżej pięćdziesiątego piątego roku życia, a więc z tego segmentu, który często jest skreślany jako atrakcyjny konsument, i o dochodzie do 2 tysięcy zł. Skąd czerpiemy informacje? Z mediów. Inne źródła miały bardzo niewielkie znaczenie.

Proszę państwa, w badaniach chcieliśmy także rozpoznać, czy zdaniem naszych respondentów konsument powinien mieć możliwość ogłoszenia upadłości konsumenckiej. To jest to, o czym dzisiaj dyskutujemy, także w kontekście tych zmian. Jeśli chodzi o taki bardzo duży liberalizm, czyli stosowanie tego tak często, jak to będzie możliwe, to co piąty respondent miał taką opinię, ale znacznie częściej w województwie śląskim. Rozwiązanie, aby to było raz na pięć lat, poparło niewiele osób, zaś wariant, aby to było raz w życiu, znalazł uznanie w oczach naszych respondentów. Oczywiście sporo osób nie potrafiło udzielić odpowiedzi, a to dlatego, że nie mają wiedzy na ten temat bądź jeszcze nie rozważały tego, że ewentualnie kiedyś mogą się znaleźć w takiej sytuacji. Do wariantu, w którym byłaby możliwość stosowania tego tak często, jak będzie potrzeba, najczęściej przychyliły się osoby poniżej pięćdziesiątego piątego roku życia z województwa śląskiego, które mają trudności z za-

spokajaniem podstawowych potrzeb. Do wariantu, że nie powinno być takiej możliwości, częściej przychyłały się osoby starsze, czyli powyżej pięćdziesiątego piątego roku życia, z województwa mazowieckiego i osoby o wyższych dochodach. Zatem widzimy, że nasze postawy wiążą się z określonymi cechami społeczno-ekonomicznymi.

Proszę państwa, pytaliśmy także o stosunek respondentów do zapisów ustawy. Upadłość możliwa tylko w przypadku niezawinionym. Tu podaliśmy, że może to być choroba czy sytuacja wynikająca na przykład z utraty pracy. Na ten zapis jako korzystny i bardzo korzystny wskazało 56% naszych respondentów, jako niekorzystny 14%, a więc może aż tak źle nie postrzegamy tych pewnych zapisów. Jeśli chodzi o zapis dotyczący konieczności sprzedaży mieszkania, domu, to można się było spodziewać, że te relacje będą absolutnie odwrócone. Mieszkanie, dom to jest nasze schronienie. Nie jest ważne, czy mamy dwa domy, traktujemy je jako nasze schronienie albo ewentualnie schronienie dla naszych najbliższych w przyszłości. 62% badanych uważa, że taki zapis jest zdecydowanie niekorzystny.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Już czas się kończy? Ojej.

Proszę państwa, ponieważ te wyniki są podane, ja może pozwolę sobie zwrócić uwagę tylko na jedno, na to, że konsument ma prawo do informacji, ma prawo do edukacji, ale myślę, że troszkę niebezpieczne staje się to, gdy Polacy chcą szukać informacji tylko w internecie. Wiemy, że internet to jest okno na świat, ale w takich sytuacjach, dotyczących tak ważnej kwestii, jak upadłość konsumencka, to chyba nie powinno być źródło traktowane jako jedyne albo absolutnie wiarygodne. Tu jest rola wielu instytucji, od bankowych, poprzez kancelarie prawne, organizacje, po takie instytucje jak Stowarzyszenie Krzewienia Edukacji Finansowej czy Konferencja Przedsiębiorstw Finansowych. Można ich wymienić wiele. Tu ważna jest edukacja i współpraca, współpraca między nami. Myślę, że chociażby ubieganie się o wspólne granty daje możliwość zrealizowania zadań, które będą miały szerszy wydźwięk i większą efektywność. Jeżeli będziemy uprawiać małe poletka w ramach swoich instytucji, to one cały czas będą małymi poletkami i moim zdaniem nie przyniosą rezultatów, których oczekiwaliśmy.

Na koniec – jeśli mogę poprosić o wyświetlenie – pozwoliłam sobie przedstawić państwu taki troszkę frywolny rysunek. Tu jest kotek i złota rybka. Myślę, że jako konsument nie możemy zakładać, że ustawa o upadłości konsumenckiej rozwiąże wszystkie nasze problemy, zaciągniemy kredyty, a potem jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki wszystko nam się daruje. Powiem państwu, że jestem daleka od takich rozwiązań i myślę, że nie ja jedyna. Trzeba mieć tę wiedzę, dzisiaj trzeba być świadomym konsumentem, choć oczywiście zawsze będą sytuacje, które będą upoważniały, będą uprawniały do tego, aby konsument mógł skorzystać z upadłości konsumenckiej. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Piotr Gruszczyński:

Dziękuję, Pani Profesor.

Wystąpienie pani profesor pokazuje, z jak rozbudowaną materią mamy dzisiaj kontakt.

Teraz chciałbym przedstawić, jeśli można, pana magistra Filipa Czuchwickiego, asystenta w Katedrze Prawa Handlowego i Międzynarodowego Prawa Prywatnego na Uniwersytecie Gdańskim. Temat, który pan Czuchwicki omówi, to „Nowy start, czyli warunki ogłoszenia upadłości konsumenckiej na przykładzie rozwiązań brytyjskich i niemieckich”.

Proszę bardzo.

Asystent w Katedrze Prawa Handlowego i Międzynarodowego Prawa Prywatnego na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Gdańskim Filip Czuchwicki:

Dziękuję bardzo.

Szanowne Panie Senator! Szanowni Panowie Senatorowie! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Zacznę od małej dygresji. Jesteśmy tu trzy godziny i przez te trzy godziny, statystycznie sprawę ujmując, w Wielkiej Brytanii oddłużyło się dwieście osób, czyli pięć, sześć razy więcej niż w Polsce w ciągu trzech lat. Myślę, że to jest dobry wstęp do tego, żeby pokazać, w jaki sposób można ukształtować te instytucje, tak aby one faktycznie działały.

Zacznę od początku. Myśli o upadłości konsumentów w Europie pojawiły się na początku XX wieku. One się rozwijały, dzięki czemu w połowie XX wieku powstały ustawy o upadłości konsumenckiej w większości krajów Europy Zachodniej. A w tej chwili, myślę, że mogę to z czystym sumieniem powiedzieć, funkcjonują one niemal we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Porównując te rozwiązania, powinniśmy oczywiście poszukać jakiegoś wspólnego mianownika. Tym wspólnym mianownikiem jest cel, dla którego tworzymy prawo upadłościowe osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej, a mianowicie oddłużenie konsumenta przy jednoczesnej częściowej spłacie wierzycieli. Część z państwa mówi o maksymalnej spłacie. Oczywiście, zgadzam się z tym, ale nigdy ona nie będzie wykonana w całości. Istnieją różne alternatywne względem ogłoszenia upadłości formy przeciwdziałania nadmiernemu zadłużaniu, ograniczania nadmiernego zadłużenia, aczkolwiek o nich za chwilę. Poproszę o wyświetlenie slajdu.

Taką wspólną myślą prawniczą w dziedzinie upadłości jest w tej chwili teza, iż strony, dłużnik i wierzyciel, zawarły pewien kontrakt. Na skutek pewnych okoliczności, przeważnie niezależnych od dłużnika, warunki wykonania tego kontraktu uległy pewnej zmianie, zatem należałoby go redefiniować, uwzględniając właśnie te okoliczności. Teraz tak. W zależności od tego, jakie to są okoliczności, mamy do wyboru dwie metody konstruowania prawa upadłości konsumentów. Czy mogę prosić o kolejny slajd? Dziękuję.

Zanim omówię te metody, chciałbym krótko powiedzieć o tym, że faktycznie w każdym z krajów Europy, w szczególności Unii, którą się zajmuję, są różnego rodzaju rozwiązania. Systemowo wygląda to tak, że przepisy dotyczące upadłości osób fizycznych umieszczane są w ustawach dotyczących również upadłości przedsiębiorców, tak jest

w Polsce, mam na myśli nasze prawo upadłościowe i prawocze, tak jest w Niemczech, w innych krajach istnieje odrębna ustawa dotycząca oddłużenia konsumenta, o czym wspominał pan Bogusław Kaczmarek w poprzedniej części naszego spotkania, jeszcze inne kraje umiejscawiają tę ustawę w ustawodawstwie cywilnym, konkretnie w kodeksach postępowania cywilnego, a w zależności od kultury prawnej tą procedurą zajmuje się albo sąd powszechny, albo organ administracji publicznej. Czy mogę prosić o następny slajd? Dziękuję.

W tej chwili chciałbym powrócić do myśli dotyczącej tego, w jaki sposób konstruowane są ustawy w Europie. Są one konstruowane w oparciu o dwa modele: pierwszy, *fresh start*, nazywany inaczej angloamerykańskim czy też liberalnym, i drugi kontynentalno-europejski, *earned fresh start*. Oczywiście różnica jest łatwo zauważalna, różnią się one od siebie tym, że na jeden, aby się oddłużyć, trzeba zasłużyć, a na drugi może nie do końca, aczkolwiek ta teza, jak myślę, nie w całości jest prawdziwa.

Przykładem kraju, w którym możemy oddłużyć się w ramach modelu *fresh start*, jest Wielka Brytania. Przepisy, o których będziemy mówić, obowiązują przede wszystkim na terenie Anglii i Walii, gdzie tę procedurę reguluje ustawa o niewypłacalności z 1986 r., wielokrotnie nowelizowana, z rozporządzeniem *Insolvency Rules* z tego samego roku. To prawo zakłada kilka alternatywnych względem siebie procedur, które w pewien sposób mogą być dopasowane do potrzeb dłużnika. One wszystkie występują pod mianem upadłości, a dzielą się na bankructwo i alternatywne względem bankructwa metody ograniczania nadmiernego zadłużenia, w tym przede wszystkim IVA, czyli dobrowolny formalny układ z wierzycielami, czy DRO, tak zwany nakaz umarzający wierzycieli dla najbiedniejszych. Procesem obsługi tych spraw zajmuje się specjalna jednostka powołana przez państwo, a mianowicie urząd *Insolvency Service*.

Myślę, że warto się odnieść do pewnej tezy zawartej w uzasadnieniu ustawy, która wprowadzała upadłość konsumentką w Polsce. Mianowicie autorzy podnieśli taką tezę, iż skonstruowanie wielości alternatywnych metod oddłużania konsumenta jest nieprawidłowe z tego względu, iż powoduje zamieszanie w świadomości konsumenta i sprawia, że ta procedura jest trudniejsza. Ja chciałbym powiedzieć, że absolutnie nie zgadzam się z takim postulatem z tego względu, iż obserwuję rynek brytyjski, gdzie konsumenci, myślę, są na podobnym poziomie wykształcenia, i działa to rewelacyjnie. W tej chwili jest tam co najmniej pięć możliwych wariantów oddłużania konsumenta z udziałem organizacji społecznych i organu administracji publicznej, nazwijmy go umownie, *insolvency service* i – jak państwo widziecie w statystykach – nie ma z tym problemu. Nikt jeszcze nie zarzucił rozwiązaniu brytyjskiemu nadmiernego skomplikowania, wręcz przeciwnie, jest ono chwalone za to, że dzięki alternatywie dopasowuje się ono do rzeczywistej sytuacji dłużnika.

Teraz chciałbym je krótko omówić. Pierwszym podstawowym sposobem oddłużenia jest ogłoszenie bankructwa. Jest to sposób najbardziej formalny i jednocześnie najbardziej restrykcyjny. Podmiotami tego postępowania, oczywiście oprócz dłużnika i wierzyciela, są urzędnicy, nazywani

official receiver albo *insolvency practitioner* w zależności od tego, w którym momencie procedury występują i w jakiej procedurze występują. Myślę, że swobodnie można odnieść te nazwy do naszych syndyków i nadzorców postępowań upadłościowych. Proszę o kolejny slajd.

Z wnioskiem o ogłoszenie upadłości może wystąpić zarówno dłużnik, jak i wierzyciel, ale tylko taki wierzyciel, którego wymagalna wierzycielność wynosi 750 funtów. Wniosek ten może być wypełniony w formie elektronicznej, ale nie może być w takiej formie złożony. Państwo ułatwia nam wypełnienie wniosku i dopełnienie formalności z tym związanych, ale musimy go wydrukować i złożyć w miejscu właściwym ze względu na miejsce zamieszkania dłużnika. Oczywiście w tym wniosku należy wskazać wszystkie długi oraz spis wierzycieli. Jeżeli pominiemy jakiegoś wierzyciela, to będzie on korzystał z przywileju tak naprawdę egzekwowania swoich długów poza tą procedurą, a jeżeli pominiemy majątek, to zostanie to uznane za przestępstwo, które będzie ścigane w trybie procesu karnego.

Oplaty są stosunkowo niewielkie. Myślę, że tak naprawdę należy je porównać do minimalnej krajowej pensji w Wielkiej Brytanii. Jest to około 500 funtów, mniej więcej taka jest opłata za postępowanie dotyczące ogłoszenia bankructwa. Oczywiście istnieje możliwość częściowego zwolnienia z opłaty sądowej w tym zakresie, dlatego też dla najbiedniejszych ta bezwzględna opłata waha się między 250 a 300 funtów. W tej sytuacji możliwe jest jej poniesienie nawet przez najbiedniejszych. Aczkolwiek dla tak zwanych dłużników bardzo biednych i beznadziejnych przewidziano alternatywną względem bankructwa procedurę oddłużeniową, o której też porozmawiamy.

Mówiono sporo o obowiązku ogłoszenia postanowienia o bankructwie. Oczywiście zgadzam się, iż jest to pewnego rodzaju obowiązek, zarówno w naszym prawie, jak i w prawie Wielkiej Brytanii, aczkolwiek mam wrażenie, że tam to jest bardziej dopasowane do realiów życiowych. Tak naprawdę zastanowiłem się, czy ja czytam ogłoszenia w gazetach ogólnopolskich jako sąsiad, powiedzmy, upadłego lokatora. Raczej nie. Tak naprawdę jednym z celów tego ogłoszenia jest poinformowanie społeczeństwa o tym, że osoba, która żyje obok nas i może stać się naszym dłużnikiem, ogłosiła upadłość, więc powinniśmy uważać, w jakie relacje z nią wchodzimy. Tutaj Wielka Brytania miała całkiem ciekawy pomysł. Tutaj urzędnicy będą decydować o tym, gdzie informujemy o ogłoszeniu upadłości. Nie musi to być gazeta ogólnobrytyjska, może to być gazeta lokalna, może to być ogłoszenie w sklepie, w parafii, w budynku użyteczności publicznej, po prostu tam, gdzie jest to potrzebne. Jest to na pewno bardzo skuteczne.

Oczywiście majątek w wyniku ogłoszenia bankructwa zostaje spieniężony w celu zaspokojenia wierzycieli, w tym przypadku również z mieszkaniem, ale zwracam uwagę na to, iż system mieszkań socjalnych w Wielkiej Brytanii funkcjonuje znakomicie, dlatego nawet jeżeli spienięży się taką nieruchomość, to bankrut za chwilę otrzyma odpowiednie lokum z tak zwanego *housing benefit*.

W przypadku zwiększenia dochodów bankruta w okresie od ogłoszenia bankructwa do umorzenia długów mamy do czynienia z tak zwaną możliwością zwiększenia jego

splaty ogólnej wierzytelności. Oczywiście w związku z bankrutem oprócz *bankruptcy order*, czyli orzeczenia, które będzie statuować bankrutwo, istnieje tak zwane *bankruptcy restriction order*, które będzie nakładać na bankruta pewnego rodzaju restrykcje. Nie dość, że widnieje on w rejestrze bankructw, to jeszcze nie może korzystać z usług swojego banku, powinien zamknąć wszystkie konta, zamknąć wszystkie karty kredytowe i jeżeli chce korzystać z usług bankowości, to powinien zgłosić się do unii kredytowej albo *building society* i tam otworzyć swoje konto, budować rating na nowo, a typem tego konta jest przeważnie *cash account* i do tego *cash account* jest wydawana tak zwana *cash card*, czyli karta, która uniemożliwi bankrutowi płatności bezgotówkowe, a jedynie możliwość wyciągania środków z bankomatu.

Co ciekawe, taki bankrut nie może piastować niektórych urzędów publicznych ani – czego nie ma w tej prezentacji, a warto to zaznaczyć – zasiadać w zarządach spółek i w radach nadzorczych spółek. Jest to dosyć duże obostrzenie, ono obowiązuje aż do zwolnienia z bankructwa, które powinno odbyć się co do zasady w ciągu dwunastu miesięcy od dnia jego ogłoszenia, aczkolwiek okres ten może zostać skrócony albo przedłużony w zależności od rekomendacji odpowiednich urzędników. Proszę o kolejny slajd.

Zwolnienie z bankructwa równa się umorzeniu pozostałych długów bankruta, powstałych do dnia jego ogłoszenia, ale z wyjątkiem tych, które powstały w wyniku oszustwa. Oczywiście nie zmienia to faktu, iż dłużnik nadal będzie figurował w rejestrze bankructw, jest to zatem zupełnie inny rejestr, zupełnie innego rodzaju ograniczenie niż te, o których mówiłem wcześniej. Funkcjonowanie w tym rejestrze będzie widoczne przez co najmniej trzy do pięciu lat i w tym czasie dłużnik będzie miał ograniczoną możliwość zaciągania kredytów i pożyczek, ale nie z przyczyn ustawowych, lecz dlatego, że jego zdolność zostanie na tyle obniżona, że rzadko która instytucja finansowa będzie chciała kredytować jakiś cel bankrutowi. Proszę o następny slajd.

Najciekawsze w Wielkiej Brytanii są alternatywne metody ogłoszenia bankructwa. Pierwszą z nich jest nieformalny układ. On przypomina troszeczkę nasze postanowienie sądu o rozłożeniu wierzytelności na raty, wtedy gdy już został wydany nakaz sądowy, na mocy którego dłużnik ma zapłacić wymagalną wierzytelność. Jest to stosowane dosyć powszechnie. Poproszę o kolejne slajdy.

Administration order może zostać wydany dla wierzytelności o maksymalnej wysokości 5 tysięcy funtów, a zapłata odbywa się na rachunek sądu w ciągu najwyżej trzech lat. To nie wierzyciel ani dłużnik decyduje o możliwości zastosowania takiego wariantu, takie postanowienie może wydać sąd z urzędu.

Bardzo popularne są tak zwane dobrowolne układy z wierzycielami, które są formalną ugodą pomiędzy wierzycielami a dłużnikiem, ale tylko w momencie, w którym ogólna kwota wymagalnych wierzytelności nie przekracza 10 tysięcy funtów. W istocie dają one dłużnikom możliwość aktywnego działania na przedpolu upadłości, tak jak mówi to profesor Szpringer, ponieważ to dłużnik sam wychodzi z propozycją ugody, którą opracuje wspólnie z organizacją pożytku publicznego czy też odpowiednim urzędnikiem. Jeżeli 75% wierzycieli, którzy oczywiście głosują sumą

swoich wierzytelności, wyrazi zgodę na propozycję dłużnika, ugoda zostanie zawarta i będzie funkcjonować, a sąd oprócz tej ugody wyda postanowienie, tak zwane *interim order*, które będzie skutkowało zakazem egzekwowania kwot będących przedmiotem układu przez okres jego trwania. Oczywiście, jeżeli dłużnik pomylił się w tym zakresie czy też nie będzie się starał odpowiednio tego spłacać, to ten układ może zostać rozwiązany. Proszę dalej.

Kolejną procedurą jest DRO. Jest to procedura przeznaczona dla osób najuboższych, których dług nie przekracza 15 tysięcy funtów, a osoby te nie posiadają majątku większego niż 50 funtów miesięcznie pozostałego z pensji, a stałego większego niż 300 funtów. W tym przypadku sąd wydaje postanowienie, które umożliwia dłużnikowi wstrzymanie wszystkich egzekucji przez okres roku. Jeżeli przez rok jego sytuacja finansowa się nie zmieni, to zostanie on oddłużony. Skorzystanie z takiej procedury przez dłużnika jest możliwe raz na sześć lat.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pan prezes Janiak prosi mnie o skrócenie referatu. Myślę, że teraz... Już czas czy jeszcze nie?

(Głos z sali: Zostały panu dwie minuty.)

Dobrze.

Teraz przeszedłbym do regulacji niemieckich, które generalnie są państwu dobrze znane, bo są one szeroko opracowywane tak przez Rządowe Centrum Legislacji, jak i przez pana profesora Szpringera. Proszę dalej.

Generalnie w niemieckim postępowaniu upadłościowym funkcjonują trzy etapy, jeden nieobowiązkowy i dwa obowiązkowe. Niemcy kładą główny nacisk na ten etap nieobowiązkowy, aczkolwiek w tej chwili nie funkcjonuje on zbyt dobrze. Etap obowiązkowy jest pewną sądową procedurą układową, która również polega na restrukturyzacji długów. A to, co w istocie odróżnia niemiecką procedurę od procedury angielskiej, to jest ten zasłużony nowy start, to znaczy od momentu zwolnienia dłużnika z postanowień wiążących go od chwili ogłoszenia upadłości do momentu zwolnienia z upadłości mamy do czynienia z sześciolatnim okresem obserwacji solidności dłużnika, w którym to on musi starać się poszukiwać pracy, jeżeli ma pracę, to spłacać wierzycieli, jeżeli zwiększą się jego dochody, spłacać ich w większym stopniu. Jeżeli nie wykazuje on postawy, powiedziałbym, prospołecznej w tym zakresie, to może w ogóle nie zostać oddłużony, mimo że zlikwidował swój majątek i spieniężył go w celu spłaty wierzycieli. W tym zakresie niemiecka procedura jest podobna do naszej.

Funkcjonują tu pewne ograniczenia dla tego, kto ogłosił upadłość. Taki konsument nie będzie mógł zaciągać kredytów i pożyczek, ale nie takich – tak jak jest to w Wielkiej Brytanii – o określonej wartości kwotowej, powyżej 500 funtów, lecz takich, które nie są przeznaczone na zaspokojenie jego podstawowych potrzeb życiowych. Zatem może kupić na kredyt chleb, masło, zapłacić czynsz, ale już samochodu raczej nie kupi. Oczywiście jest to pewna klauzula generalna, więc trudno jasno określić to, co mieści się w pojęciu podstawowych potrzeb życiowych, ale myślę, że o wiele łatwiej dookreślić tę klauzulę niż klauzule, które w tej chwili znajdują się w naszej ustawie, a o których mowa w ramach zwykłego zarządu. My do tej pory do końca nie wiemy, czym jest ten zwykły zarząd majątkiem dla

konsumenta. Oczywiście *earned fresh start* to też silniejsza ochrona wierzycieli. Jeżeli ma to być ugoda pozasądowa, to muszą się na nią zgodzić wszyscy wierzyciele, dlatego też jest ona trudna do wykonania.

Podsumowując, chciałbym tylko podkreślić, iż statystyki najbardziej bronią tych rozwiązań, o których mówiłem. Te rozwiązania na pewno warte są poświęcenia im pewnej uwagi, aczkolwiek przeglądając je, powinniśmy projektować przede wszystkim takie rozwiązania, które będą oparte o nasz porządek prawny, bo tu niejako *common law* nie do końca jest wpisane w nasz rzymsko-niemiecki porządek. Nie zmienia to faktu, że zdecydowanie powinny one zostać wzięte pod uwagę, bo te kraje znajdują się w tej chwili po prostu na wyższym poziomie rozwoju, są przed nami, mają większe problemy z zadłużeniem konsumentów, a my dzięki prewencji i dobremu prawu możemy de facto przeciwdziałać wykluczeniu społecznemu i nadmiernemu zadłużeniu. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Piotr Gruszczyński:

Ja też dziękuję bardzo.

Proszę państwa, następny temat to „Postulowane kierunki zmian regulacji prawnej upadłości konsumenckiej”. Ten punkt zostanie przedstawiony przez pana doktora Kazimierza Janiaka oraz panią doktor Joannę Kruczalak-Jankowską.

Z tego, co rozumiem, pan doktor rozpoczyna. Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Krzewienia Edukacji Finansowej Kazimierz Janiak:

Drodzy Państwo, choć na temat kierunków zmian wiele już na tej sali zostało powiedziane, postaramy się to w jakiś sposób z panią profesorką skonsolidować i przedstawić.

Ja chciałbym tylko na wstępie wspomnieć, że Stowarzyszenie Krzewienia Edukacji Finansowej, które działając już od piętnastu lat, monitoruje problemy zadłużenia w Polsce i śledzi również funkcjonowanie zapisów ustawy dotyczącej obszaru upadłości konsumenckiej, dostrzega te wszystkie mankamenty, z którymi spotykamy się w odniesieniu do osób nadmiernie zadłużonych w naszych ośrodkach doradztwa konsumenckiego i finansowego w Gdyni, w Warszawie, w Krakowie, we Wrocławiu czy w Białej Podlaskiej, i widzi konieczność, a nie tylko możliwość – podkreślam: konieczność – dokonania zmian. Stowarzyszenie, jak wspominałem, było pierwszym inicjatorem ustawy, projektu, który został przedłożony w 2006 r., jednakże w pierwszym czytaniu niestety został odrzucony.

Jeśli chodzi o cele, które powinny przyświecać nowelizacji czy ewentualnie, bo to też jest kwestia do rozważenia, napisaniu odrębnej ustawy dotyczącej upadłości konsumenckiej, to powinny być one tożsame, a więc powinny zawierać kwestie dotyczące restrukturyzacji długów, czyli sanacji, nie tylko w aspekcie ich umorzenia, ale przede wszystkim naprawy długów z poszanowaniem prawa do posiadania, do własności przede wszystkim substancji mieszkaniowej,

która jest zagwarantowana w innych przepisach prawnych. Obecnie, jak wiemy, zagwarantowana jest tylko płatność dwunastomiesięcznego czynszu. Niestety jest tu wyzbycie się własności, a można powiedzieć, że tyle jest siły w gospodarce, ile jest własności.

Te kwestie będą skutkować tym, że na pewno będziemy ograniczać wykluczenie społeczne i ograniczać ubóstwo, ale jednocześnie musimy pamiętać o tym, że muszą być zagwarantowane interesy wierzycieli, muszą być one w znaczącej mierze zaspokajane, oczywiście na tyle, na ile jest to możliwe w przypadku zgłoszenia przez osobę wniosku o upadłość konsumencką. Choć jest to przywilej przynależny konsumentowi zwracającemu się z takim wnioskiem do instytucji, która będzie ogłaszała upadłość konsumencką, obecnie jest to sąd, to musimy mieć na względzie również fakt, że zainteresowane strony też będą mogły realnie korzystać z tejże instytucji. Dlatego też tutaj powinien być realizowany kierunek postulowanych zmian.

Skoro jesteśmy przy instytucji ogłaszającej upadłość konsumencką, to powiem, że należy się zastanowić, czy mają to robić sądy powszechne, czy – tak jak w innych krajach europejskich, przywoływanych chociażby w wypowiedziach – nie powinny tego robić sądy polubowne i sądy arbitrażowe. Oczywiście te rozwiązania powinny dotyczyć określonych kwot, w przypadku których takie orzeczenie upadłości konsumenckiej może mieć miejsce. Zatem to, co tak doskonale funkcjonuje w Wielkiej Brytanii, to, że jest wiele możliwości ogłoszenia upadłości konsumenckiej, jak sądzę, należałoby również uwzględnić, dokonując zmian w polskim prawie, i dać takie możliwości.

Była tu już mowa o tym, że pewne zapisy w obecnej ustawie są, delikatnie rzecz ujmując czy mówiąc językiem parlamentarnym, bo jesteśmy w tym miejscu, mało precyzyjne, żeby nie powiedzieć, że niedoskonałe, z tego względu, że nie jest dookreślone, co to znaczy wyjątkowa i niezależna sytuacja dłużnika czy wyjątkowe i niezależne okoliczności, nie jest też dookreślona kwestia niewypłacalności dłużnika ani kwestia zaciągania zobowiązań przez tegoż dłużnika w momencie, kiedy zgłosi wniosek o ogłoszenie upadłości konsumenckiej. Czy w tej sytuacji korzystanie z karty kredytowej, bo jest to wzięcie kolejnego kredytu, będzie go wykluczać z tejże procedury, czy też nie? Oczywiście można powiedzieć, że jest to forma jakiegoś czepiania się, ale niestety pod względem prawnym jest to niedookreślone. Ja tu jako przykład przywołałem korzystanie z karty kredytowej.

Drodzy Państwo, wspomniano tu o wysokich kosztach związanych z tą procedurą, o których pan sędzia Płoch w pewnym momencie powiedział, że są niewielkie, bo sięgają kilku tysięcy złotych. Weźmy przykład brytyjski, 500 funtów to jest 2 tysiące 300 zł, odnieśmy to jeszcze do średniego czy minimalnego wynagrodzenia w Wielkiej Brytanii. W stosunku do naszych kosztów jest to wartość kilkukrotnie większa. Nad tym też trzeba się zastanowić, tym bardziej że w innych przepisach prawnych za pewne sprawy, na przykład rejestrowanie fundacji czy składanie innych wniosków, płaci się minimalną kwotę, przysłowio- wą złotówkę. Kwestia kosztów jest niesamowicie ważna.

Proszę państwa, jeśli chodzi o obowiązkową sprzedaż nieruchomości, to już w pewnym sensie się do tego odnio-

słem, mówiąc, że minimalna powierzchnia mieszkaniowa musi być zachowana dla dłużnika i jego rodziny, bo to wynika z innych zapisów prawnych, które funkcjonują w polskim prawie.

Jeśli chodzi o postulowane kierunki zmian, to powiem, że niesamowicie ważną rzeczą jest, tak jak zawsze w życiu, zapobieganie, dopiero potem leczenie. Ogłaszanie upadłości konsumenckiej to już jest leczenie, zaś zapobieganiem jest edukacja finansowa w szerokim rozumieniu tego słowa i wypracowanie narodowej strategii edukacji narodowej, która została przyjęta już w wielu krajach Unii Europejskiej, chociaż akurat w tej materii Unia Europejska żadnej dyrektywy nie wydała. Uważam, że można by było – tu zwracam się do polskich parlamentarzystów – podjąć taką inicjatywę, jeśli chodzi o strategię narodowej edukacji finansowej.

Jeśli chodzi o kwestię podmiotowego rozszerzenia instytucji upadłości konsumenckiej, to – już króciutko – byłoby to umożliwienie korzystania z tego rolnikom indywidualnym, bo ustawodawca tę grupę polskiej społeczności niestety pominął, oraz spowodowanie, żeby wniosek mogli składać małżonkowie. Myślę, że to jest bardzo ważna kwestia, której pomijać nie wolno.

Jeśli chodzi o kwestie organizacji społecznych, to uważam, że nie tylko w czasie prowadzenia procesu związanego z procedurą upadłości konsumenckiej należałoby dokonywać edukacji, pokazywać, w jaki sposób to robić, gdyż jest to materia bardzo złożona i wiele osób niestety w tej materii się gubi, nie mówiąc o tym, że niejednokrotnie w ogóle ich wiedza na ten temat jest niewystarczająca.

Była tu także mowa o zawarciu przedsądowego układu z wierzycielami. To jest bardzo ważna kwestia, wspominał o tym zarówno pan sędzia Płoch, jak i pani profesor. Oczywiście dzisiejsze postępowanie, dzisiejsza procedura upadłości konsumenckiej niejako tego nie zabrania, ale myślę, że gdyby to było postępowanie obligatoryjne, to i możliwości ogłoszenia upadłości konsumenckiej, co odzwierciedla liczba ogłoszeń w stosunku do liczby złożonych wniosków, byłyby znacznie większe i być może byśmy w jakiś sposób doganiali Wielką Brytanię, o której wspominał w swojej wypowiedzi pan Filip Czuchwicki.

Droży Państwo, myślę, że bardzo ważną kwestią jest też działanie organizacji pozarządowych i nie tylko, które prowadzą szeroko pojętą edukację, kierowaną do różnych grup wiekowych. Gdy rozmawiałem z panią profesor Anną Dąbrowską, to mówiłem, że nasze stowarzyszenie ten proces edukacyjny realizuje w grupach, tak to nazwałem, od przedszkola do Opola, a więc od wieku wczesnoszkolnego, można nawet powiedzieć, przedszkolnego, przez wiek gimnazjalny, licealny, po osoby dorosłe, gdyż stan polskiej wiedzy, jeśli chodzi o edukację finansową, jest niewystarczający.

Droży Państwo, myślę, że zderzamy się z coraz większą liczbą osób wykluczonych i zadłużonych, dlatego też od problemu nowelizacji ustawy nie uciekniemy. W jaki sposób będzie to podejmowane, to zależy od wnioskodawców. Teraz jest pytanie: kto będzie wnioskodawcą? Czy to będzie projekt rządowy, czy to może być projekt poselski,

czy może to być projekt senacki, czy – jeśli będzie taka konieczność – będziemy korzystali z zapisu dotyczącego ścieżki obywatelskiej, a więc z projektu obywatelskiego, i w ten sposób też będziemy oddziaływać na dokonanie zmian? Myślę, że jednak najważniejsze jest to, aby podejść do tego nie szyldowo, ale merytorycznie, mówię to jako były parlamentarzysta. Tutaj siedzi Waław Martyniuk, w dawnych latach, w latach minionych dzieliło nas wiele, można powiedzieć, że wszystko, choć merytorycznie nic, gdy prowadziliśmy dyskusje. Dlatego też wierzę w to, że problematyka związana z upadłością konsumencką będzie ważniejsza od, tak to określe, przepychanki politycznej, która czasem ma miejsce w tym gmachu, co jest oczywiste i normalne, a dyskusje przyczynią się do uchwalenia prawa, które nie będzie prawem martwym, lecz będzie służyło tym, którzy najbardziej potrzebują podania ręki, żeby mogli wystartować w nowe życie. Chodzi o to, by dać im szansę, aby ekonomicznie i gospodarczo mogli wzmacniać nasz kraj. Tym przesłaniem kończę swoje wystąpienie, dziękując za możliwość jego wygłoszenia.

Zastępca Przewodniczącego Piotr Gruszczyński:

Dziękuję bardzo.

Ja jeszcze zapowiadałem panią profesor, ale dotarła do mnie informacja, że temat jest wyczerpany. Prawda?

(*Głos z sali:* Nie, nie.)

Aha, czyli to była jakaś błędna informacja.

Pani Profesor, zatem, tak jak zapowiadałem, przekazuję pani głos.

Profesor w Katedrze Prawa Handlowego i Międzynarodowego Prawa Prywatnego na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Gdańskim Joanna Kruczalak-Jankowska:

Proszę państwa, postaram się błyskawicznie. Jestem uprzywilejowana, bo drugi raz zabieram głos, ale w związku z tym króciutko.

Proszę państwa, kontynuując to, co powiedział pan prezes Janiak, i ciesząc się z obecności pana sędziego Płocha, który przecież jest członkiem komisji powołanej przez rząd, wyrażam nadzieję, że konieczność dokonania zmian obecnej regulacji dotyczącej upadłości konsumenckiej chyba budzi coraz mniejsze wątpliwości. Oczywiście powstaje pytanie, jak to zrobić, w jakim zakresie te zmiany są konieczne i który ze sposobów będzie do przyjęcia w tym miejscu, w którym dzisiaj zasiadamy.

Proszę państwa, ja pozwoliłam sobie króciutko wskazać na takie trzy moim zdaniem możliwe sposoby poprawienia obecnych regulacji. Pierwszy sposób, sposób minimum, to jest po prostu wyciągnięcie wniosków między innymi z prezentacji pani profesor, z prezentacji pana sędziego, czyli zmiana obecnej regulacji na poziomie, tak jak powiedziałam, minimalnym.

Gdybyśmy mieli więcej czasu i gdyby taka była wola polityczna, można by myśleć o szerszych zmianach, o wprowadzeniu pewnych nowych instytucji na wzór ta-

kich, o których mówił tu przed chwilą pan magister Filip Czuchwicki, ale także z wykorzystaniem pewnego dorobku, który pojawiał się już w propozycjach ustawowych. Proszę państwa, w czwartej kadencji Sejmu został złożony projekt o przeciwdziałaniu niewypłacalności oraz o upadłości osoby fizycznej. Pewnie nie ma powrotu do regulacji tej ustawy, ale na przykład kwestia regulacji sprzedaży mieszkania, kwestia specyficznego postępowania w sprawie przeciwdziałania niewypłacalności być może byłaby do zaadaptowania.

Tak jak powiedziałam, sposób trzeci, czyli powrót do tego projektu, pewnie jest nierealny, biorąc pod uwagę to, że jednak ustawodawca zdecydował się na uregulowanie upadłości konsumenckiej w prawie upadłościowym i naprawczym. Poproszę szybkoitko o następny slajd.

Te zmiany, co do których chyba większość z państwa obecnych na sali się zgodzi, to jest propozycja zmian przesłanek ogłoszenia upadłości ze zbyt wąskich na nieco szersze, aby były to po prostu ważne powody, ale oczywiście nic za darmo. Jeżeli zliberalizowalibyśmy dopuszczalność ogłoszenia upadłości, to wtedy nie raz na dziesięć lat, ale być może raz w życiu. Pozwólmy raz w życiu pomylić się konsumentowi. Poproszę o następny slajd.

To chyba też jest regulacja, propozycja zmiany, która nie budzi wątpliwości. To jest ta możliwość wspólnego zgłoszenia wniosku przez małżonków pozostających we wspólności majątkowej i małżeńskiej. Poproszę o następny slajd.

Kwestia sprzedaży lokalu mieszkalnego. Proszę państwa, powiem tak. W projekcie poselskim z 2005 r. mamy w zasadzie gotowiec w art. 18, gdzie proponuje się, żeby mieszkanie o określonej powierzchni, tu był zapis mówiący o tym, że nie większej niż 10 m² na osobę, po prostu było wyłączone z masy upadłości. Jeżeli upadły miałby większe mieszkanie, większy majątek, to należałoby je sprzedać i najlepiej by było, żeby zrobił to sam. Chodzi o to, żeby go nie doprowadzać do bezdomności i mieszkanie mu zostawić. Bardzo proszę o następny slajd.

Proszę państwa, pojawiła się także w dyskusji ciekawa opinia, mianowicie taka, że już w tej chwili wierzyciele, instytucje finansowe pod presją zgadzają się na zawieranie ugód przed ogłaszaniem upadłości, nie doprowadzając do upadłości. Dlatego też instytucja układu, która ma charakter podobny do ugody, a byłaby pewnego rodzaju ugodą przymusową, wydaje się instytucją, która korzystnie wpłynęłaby na zwiększenie liczby ogłaszanych upadłości konsumenckich. Są tu różne możliwości, można to wprowadzić do już obowiązującej ustawy, można przygotować nową ustawę, zapobiegającą niewypłacalności osoby fizycznej, konsumenta, ale chyba nie budzi wątpliwości to, że coś trzeba zrobić. Poproszę o następny slajd.

Tu mamy możliwości mieszane, kiedy nie tylko zmieniamy, tak jak powiedziałam, ustawę – Prawo upadłościowe i naprawcze, ale przygotowujemy też nową ustawę o przeciwdziałaniu niewypłacalności osoby fizycznej. Bardzo proszę o kolejny slajd.

Tak jak powiedziałam, tu jest chyba mało realna szansa. Chodzi mianowicie o powrót do koncepcji projektu z czwartej kadencji i objęcie tym projektem także mikro- i małych przedsiębiorców. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Piotr Gruszczyński:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ostatni punkt to jest podsumowanie dzisiejszego posiedzenia, ale zanim do tego przejdziemy, przeprowadzimy dyskusję, bo są do niej zgłoszenia. Ja nie ukrywam, że mam pewien problem, to jest problem pewnego reżimu czasowego. Otóż jest jedno zgłoszenie z pierwszej części naszego spotkania, a w drugiej części w ogóle nie planowaliśmy dyskusji, tymczasem wpłynęło do mnie pięć kolejnych wniosków. Dlatego ja mam gorącą prośbę, proszę państwa, żebyśmy poddali się temu reżimowi.

Ja szybko przekazuję głos osobie, która zgłosiła się jako pierwsza, mianowicie panu Aleksandrowi Witoszowi z Uniwersytetu Opolskiego.

Proszę bardzo.

Adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Opolskim Aleksander Witosz:

Dziękuję.

Dzień dobry państwu.

Będę starał się mówić bardzo krótko, bardzo zwięźle, raz, ze względu na ograniczenia czasowe, dwa, będę mówił z punktu widzenia prawnika, więc też nie chcę nieprawników zanudzać swoją paplaniną. Chciałbym jednak poruszyć kilka ogólnych kwestii i zwrócić uwagę na kilka szczegółowych zagadnień. Trudno mi będzie nie powtarzać niektórych uwag, zwłaszcza po ostatnich wystąpieniach, referatach z tej drugiej części, dlatego tym bardziej będę pilnował zwięzłości mojego wystąpienia.

Proszę państwa, wydaje mi się, że takim słowem kluczem, które przy okazji dyskusji o upadłości konsumenckiej musi się pojawiać i musimy je brać pod uwagę jest słowo „mentalność”, chodzi o sposób myślenia polskiego społeczeństwa. Nie jest problemem li tylko to, że Polacy zadłużają się coraz bardziej, problemem jest to, że sposobem na wyjście z długu dla dużej części polskiego społeczeństwa jest dalsze zadłużanie się, jest branie kredytów konsolidacyjnych, spłacanie jednych kart kredytowych innymi kartami kredytowymi, a po instrumenty prawne, takie jak upadłość konsumencka, Polacy sięgają dopiero wtedy, kiedy już innego wyjścia nie ma, a wtedy okazuje się, że już jest za późno, że nie można już skorzystać z upadłości konsumenckiej, bo konsument lekkomyślnie wpędził się w długi.

Proszę państwa, drugim elementem w kontekście sposobu myślenia polskiego konsumenta jest też kwestia tego, w jaki sposób chcemy zachęcić konsumentów do korzystania z przewidzianej dla nich upadłości. W aktualnie obowiązującym stanie prawnym konsument widzi, że jeżeli zostanie ogłoszona upadłość konsumencka, to wszystko mu się zabierze. W jaki sposób chcemy zachęcić, żeby on korzystał z tego rozwiązania? Proszę państwa, problemem jest to, co pani profesor świetnie wypunktowała, że konsument ma zdecydowanie gorszą sytuację niż przedsiębiorca. Osoba fizyczna, przedsiębiorca po likwidacji majątku już może liczyć na oddłużenie, a konsument ma jeszcze przed

sobą pięć, a może nawet siedem lat drogi przez mękę, przez plan spląty wierzycieli, zanim dojdzie do tego celu.

Dlatego wydaje mi się, że podstawowym błędem obowiązującej regulacji jest przyjęcie konstrukcji upadłości konsumenckiej jako upadłości likwidacyjnej. Nie powinno to być zorganizowane w ten sposób, że najpierw zabieramy konsumentowi absolutnie wszystko, a później jeszcze zmuszamy go do tego, żeby swoje zarobki oddawał wierzycielom. Proszę państwa, powinno być dokładnie odwrotnie. Upadłość konsumencka powinna mieć charakter układowy, najpierw powinna być dana możliwość dogadania się z wierzycielami, restrukturyzacji długów. Wtedy konsument mógłby się dogadać co do tego, że częściowo swój majątek sprzeda, a częściowo nie i na przykład mieszkanie będzie mu zostawione, a dopiero w momencie, w którym nie uda mu się wykonać układu, będzie następowała faza likwidacyjna. Istotne byłoby nadanie niejako bardziej ludzkiej twarzy upadłości, żeby zachęcić konsumentów do korzystania z tego instrumentu.

Proszę państwa, można by tu nawet zacząć rozważać, chociaż wiem, że na tej sali pewnie nie będzie to rozwiązaniem popularnym, by także wierzyciele mogli wnioskować o ogłaszanie upadłości konsumentów. Proszę państwa, wbrew pozorom to może mieć bardzo korzystny wpływ także dla samych konsumentów, bo niejako wyprzedzające działanie pozwoliłoby uniknąć nadmiernego zadłużania się, które jest główną tamą, powstrzymującą przed powszechnym skorzystaniem z upadłości konsumenckiej.

Proszę państwa, chciałbym jeszcze wrócić – i spojrzeć na to z nieco innego punktu widzenia – do tych wyjątkowych i niezależnych okoliczności, które są tu tak bardzo krytykowane. Ja aż tak wielkim krytykantem nie jestem, bo trzeba, proszę państwa, mieć na uwadze to, że musi być pewna swoboda uznaniowa sądu. Wiem, że dla sądu to jest dodatkowa robota i dodatkowe wyzwanie, ale z punktu widzenia prawnika bardzo karkołomna wydaje mi się próba precyzyjnego, kazuistycznego sformułowania przesłanek, które uwzględniłyby każdą życiową okoliczność. Proszę państwa, można to zrobić ewentualnie w taki sposób, że obecny przepis uzupełnimy o przykładowy katalog okoliczności życiowych, które uznajemy za wyjątkowe i niezależne. W każdym razie ja bym przestrzegał przed próbą wprowadzenia bardzo precyzyjnych rozwiązań, bo kiedyś pojawi się sytuacja życiowa, której nie przewidzieliśmy, i będzie problem.

(*Senator Kazimierz Kleina*: Bardzo prosimy o konkluzję.)

Już kończę, ostatnie zdanie, może dwa ostatnie zdania.

(*Senator Kazimierz Kleina*: Jedno zdanie.)

Proszę państwa, jeżeli chodzi o przesłanki wyjątkowości i niezależności, to moja koncepcja jest taka. Dobrze by było, aby można było ogłosić upadłość konsumencką zasadniczo w każdej sytuacji życiowej, ale w zależności od przyczyny niewypłacalności różnicujemy kształt upadłości. Jeżeli niewypłacalność powstałaby z przyczyn wyjątkowych i niezależnych czy jak to określimy, to wtedy upadłość miałaby charakter układowy, względniejszy dla dłużnika, a wierzyciele musieliby przyjąć na siebie większy ciężar ekonomiczny oddłużenia. Jeżeli zaś niewypłacalność powstałaby z przyczyn zależnych od dłużnika, to upadłość

miałaby charakter likwidacyjny, restrykcyjny i skupiałaby się raczej na odzyskaniu tego, co się wierzycielom prawnie należy. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Piotr Gruszczyński:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, już udzielam głosu następnej osobie, ale chcę zaznaczyć, że jeśli wypowiedzi będą dłuższe niż dwie minuty, to być może następni nie będą mieli możliwości się wypowiedzieć. Niestety, taka jest sytuacja.

Pan Franciszek Zięba, stowarzyszenie doradców finansowych, prezes zarządu.

Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Europejskiej Federacji Doradców Finansowych Polska Franciszek Zięba:

Witam serdecznie.

Cieszę się, że mam możliwość przed tak ważnym gremium przedstawienia zagadnień z punktu widzenia instytucji, którą reprezentuję. Reprezentuję stowarzyszenie doradców finansowych z pozycji dawnego czy byłego kierującego instytucjami finansowymi, a obecnie, jak to nazywam, przeszedłem na stronę odkupienia swoich win i kształcenia albo promocji zawodu doradcy finansowego jako brakującego ogniwa w organizacji rynku finansowego.

Chcę zwrócić państwa uwagę na to, że na rynku finansowym występują instytucje finansowe wraz z pośrednikami finansowymi. Są instytucje finansowe i samodzielny, nieświadomy, nieoświecony, słaby konsument. I w ogóle nie ma mu kto pomagać w tym zakresie. Powstał nowy zawód doradcy finansowego i proszę tego nie mylić z zawodem pośrednika finansowego. Doradca finansowy to ten, który dba o bezpieczeństwo finansowe konsumenta, ten, który dba o jego płynność finansową, o jego wiarygodność finansową. To już istnieje na świecie, my funkcjonujemy jako stowarzyszenie od pięciu lat i już troszkę osób działa w tym obszarze.

Do tej pory mówiliśmy o tym, że istotą postępowania upadłościowego jest umożliwienie powrotu do normalnego życia czy nauka oszczędzania, padły tu takie określenia. Mnie najbliższe jest do tego, co powiedział wcześniej pan prezes Markowski czy pan sędzia Kaczmarek, mianowicie chodzi bardziej o profilaktykę.

(*Głos z sali*: Sędzia Żurek.)

Tak, pan sędzia Żurek, przepraszam. Bardzo pana przepraszam.

Chodzi o to, żeby bardziej nastawić się na profilaktykę, to znaczy nie dopuszczać, jak to określił pan prezes Markowski, do zadłużenia. Wobec tego jednym z podstawowych elementów działania doradcy finansowego jest opracowanie planu finansowego, długoterminowego, dwudziesto-, trzydziesto-, czterdziestoletniego planu finansowego. Skoro mamy plan życia, mamy plan inwestycji, mamy określone plany w działalności gospodarczej, to potrzebny jest również plan finansów osobistych, zawierający wiele elementów w informacji, która byłaby niezbędna

dla BIK czy dla banku, gdzie określa się... Jak wyglądają informacje na przykład dla banków? Tak jak pani profesor powiedziała, mam 600 zł, więc mogę wziąć kredyt z ratą 600 zł miesięcznie. Plan finansowy doradcy finansowego określa różne aspekty, zawiera analizę ryzyka, całą projekcję finansową, realizację dążeń klienta, określa jego – to, co pan mecenas powiedział – pewne predyspozycje psychofizyczne i zachowania, a wobec tego taki plan finansowy dałby możliwość określenia, w jakim stanie jest obecnie klient, ale również tego, w jakim stanie może być za pięć, dziesięć, piętnaście, dwadzieścia lat. Już kończę. Ja sobie zdaję sprawę z tego, że instytucje, na przykład banki, są instytucjami dbającymi o efektywność, a my chcemy dbać – dlatego powiedziałem, że to jest moje odkupienie win – o bezpieczeństwo klientów.

Oczywiście problem jest bardzo złożony, naprawdę bardzo złożony, wobec tego oddajemy się do dyspozycji komisji, państwa, którzy chcieliby skorzystać i z dorobku, i z informacji w zakresie planowania finansów osobistych przez doradców finansowych jako unikania zadłużania się oraz z zakresu włączania – to już konkluzja, wniosek – doradców finansowych do procesu upadłościowego i do procesu po upadłości, tak aby klient rzeczywiście był edukowany, bo doradca finansowy również edukuje. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Piotr Gruszczyński:

Dziękuję bardzo.

Pan Witold Missala, wiceprezydent Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Syndyków i Likwidatorów.

Proszę bardzo.

Wiceprezydent Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Syndyków i Likwidatorów Witold Missala:

Ja postaram się krótko, ponieważ o wielu kwestiach, o których chciałem powiedzieć, powiedział przed paroma minutami doktor Witosz.

Chciałbym powiedzieć tak. Przede wszystkim nie bójmy się klauzul generalnych w prawie, są takie klauzule na przykład w kodeksie cywilnym. Tutaj mamy przykład klauzuli dotyczącej wyjątkowych i niezależnych okoliczności, którą praktyka sądowa, orzecznictwo musi jakoś wypracować. Być może można zmienić to sformułowanie na takie, jakie proponowała pani profesor, czyli ogłaszanie z ważnych powodów. Podoba mi się również koncepcja, którą przedstawił doktor Witosz, że w zależności od ważności tych powodów może być różna dolegliwość upadłości.

Chciałbym powiedzieć, że pewną przeszkodą, pomijaną przez prelegentów, przeszkodą w dostępie do upadłości konsumenckiej jest odległość od sądu upadłościowego, mianowicie w Polsce często jest to ponad 100 km. Sąd upadłościowy dla człowieka, dla przeciętnego konsumenta, na dodatek nieświadomego swoich praw, staje się czymś tak odległym, że nieosiągalnym. Być może trzeba by się zastanowić, czy postępowania w sprawach o upadłości konsumenckie nie mogłyby być prowadzone w sądach cywilnych.

Następna kwestia. Podzielał pogląd, że nie możemy budować przepisów prawa na zasadzie kazuistycznej, tak aby przepis rozwiązywał każdy problem. Jak to jeden z profesorów powiedział, nie ma takiego przepisu czy nie da się sformułować takiego przepisu, którego polscy sędziowie nie wysadziliby w powietrze. Tak można by o tym powiedzieć.

Następna kwestia to identyfikacja upadłego. To jest kwestia, która dotyczy również przedsiębiorców. Są w Polsce sądy, które nie podają numeru KRS, nie podają numeru NIP, nie podają numeru REGON, w związku z tym również w przypadku przedsiębiorców identyfikacja jest trudna, choć zdecydowanie łatwiejsza. To nie ulega wątpliwości, że każdy upadły powinien być identyfikowany według wszystkich możliwych rejestrów urzędowych, do których jest wpisany. Wydaje mi się, że byłaby to najlepsza informacja.

Na koniec chciałbym powiedzieć... Aha, jeszcze podnoszony tu problem mieszkaniowy. Myślę, że sytuacja dojrzeje do tego, żeby w postępowaniu egzekucyjnym, upadłościowym konsumenckim i upadłościowym dla przedsiębiorców, osób fizycznych wypracować jednolitą formułę, zgodnie z którą albo w każdym postępowaniu można stracić mieszkanie, albo w każdym postępowaniu coś można zachować. Czym w gruncie rzeczy różni się, czy powinien się czymś różnić skutek w każdym z tych postępowań? Nie możemy doprowadzać do sytuacji, w której ktoś będzie sobie wybierał, w jakiej formule najlepiej jest upaść, czy jakiej poddać się egzekucji.

Wydaje mi się, że w efekcie to, co powiedział pan doktor Witosz, jest dobrą propozycją, a mianowicie odwrócenie proporcji, żeby najpierw zasadą był układ, a sąd mógłby w treści układu – w gruncie rzeczy na takiej zasadzie, że dłużnik proponuje, syndyk ocenia, a sąd decyduje, bo tak właściwie jest – ustalić również to, co z majątku zostaje przy upadłym czy byłym już dłużniku, a co musi zostać sprzedane i co ma być spłacone, bo treść układu może być trochę, powiedzmy, natury likwidacyjnej. Wtedy w momencie zawierania układu jest też jakaś perspektywa dla upadłego, a nie jest tak, że najpierw go ogołocimy z całego majątku, a na końcu mu powiemy, ile lat ma spłacać, ile ma lat niejako próby. Myślę, że tak to można załatwić. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Piotr Gruszczyński:

Ja też dziękuję bardzo.

Pan Krzysztof Popiel, prezydent Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Syndyków i Likwidatorów.

Prezydent Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Syndyków i Likwidatorów Krzysztof Popiel:

Ja chciałbym wnieść pewne sprostowania co do spraw, o których mówili prelegenci, a przede wszystkim powiedzieć o genezie wprowadzenia do prawa upadłościowego i naprawczego instytucji upadłości konsumenckiej. Przed samym wprowadzeniem tej ustawy, przed 2008 r., kiedy tę ustawę uchwalono, było kilka projektów, które były

konsultowane tak w Sejmie, jak i w Senacie. Były one konsultowane również społecznie. Na skutek pewnego pośpiechu w 2008 r. projekt, który został w pewnym sensie napisany przez pana profesora Jakubeckiego i pana profesora Zedlera, został poddany konsultacjom w komisjach sejmowych, ale pod koniec tego procesu, w momencie wpisywania regulacji do prawa upadłościowego, został on w taki sposób zmieniony, że panowie profesorowie powiedzieli, że z tym projektem się nie utożsamiają.

Poruszona tu została sprawa rolników. W projekcie panów profesorów Jakubeckiego i Zedlera byli ujęci rolnicy, oni też mieli być objęci upadłością. Sami rolnicy i posłowie, którzy reprezentowali grupę rolników, robili wszystko, żeby tych rolników tam po prostu nie było, żeby ich nie ująć w prawie upadłościowym.

Po zapisaniu w prawie upadłościowym i naprawczym upadłości konsumenckiej były dalsze, kolejne próby zmiany, wyprowadzenia tego zapisu z prawa upadłościowego i naprawczego. Ostatni taki projekt był w roku 2010. Był to projekt poselski, który po dwóch czytaniach został po prostu niejako wyrzucony do kosza. Była tam między innymi propozycja tego, o czym mówiła tu pani profesor, żeby objąć upadłością konsumencką małych przedsiębiorców, co jest generalnie jakby nierealne. Również pisanie tego projektu poza prawem upadłościowym było nierealne, bo wiele przepisów prawa upadłościowego i naprawczego, które nie są zapisane w art. 491 z odpowiednimi indeksami, określa sposób prowadzenia i tok postępowania upadłościowego.

Ponieważ jako syndyk prowadziłem postępowania w sprawie upadłości konsumenckiej, wiem, jakie są trudności z tymi postępowaniami, wiem, jaka jest świadomość dłużników i jak tę świadomość się kształtowało. Myślę, że powinniśmy chyba zacząć od kształtowania świadomości dłużników co do upadłości konsumenckiej, a także tych osób, które pozwalają na to, żeby owi dłużnicy się zadłużali, a głównie są to niestety banki. W bankach działa pewna spirala, klient idzie do pierwszego banku, dostaje 30 tysięcy kredytu bez żadnego poręczenia, potem jedzie na wycieczkę, a za tydzień idzie do banku, który jest obok, i bierze kolejne 30 tysięcy. To prowadzi do tego, że ludzie się zadłużają, nie wiedząc o tym, jakie są potem skutki upadłości konsumenckiej.

W tej sytuacji myślę, że należałoby raczej udoskonalać to, co zostało napisane, wprowadzić to, co zostało niejako wykreślone i pominięte, a także usprawnić sam tok tegoż postępowania, bo w zasadzie sytuacja jest taka – pan sędzia Płoch może o tym powiedzieć – że samo przeprowadzenie postępowania w przypadku, kiedy są nieruchomości, kiedy są lokale czy dom, jest niemal niemożliwe od strony formalnoprawnej.

Trzeba by również – co do tego nie ma wątpliwości – wprowadzić to, żeby na wniosek dłużnika, który wystąpił o ogłoszenie upadłości konsumenckiej, po ogłoszeniu tej upadłości konsumenckiej, gdyby był pozytywny wniosek syndyka, który nadzoruje to postępowanie upadłościowe konsumenckie, można było to postępowanie bezboleśnie dla dłużnika umorzyć. Ja spotkałem się z taką sytuacją, w której majątek dłużnika był wielokrotnie wyższy od jego długów. Pan mecenas, brzydko mówiąc, wpuścił tego człowieka w maliny, bo namówił tegoż dłużnika do złożenia wniosku

o ogłoszeniu upadłości. Chcąc cofnąć ten wniosek, on mógł zrobić tylko jedną rzecz, nie wydać majątku. W tym momencie sąd z automatu to umorzył, ale konsekwencje są, bo przez dziesięć lat nie może złożyć wniosku.

Zastępca Przewodniczącego Piotr Gruszczyński:

Bardzo dziękuję. Przepraszam, ale muszę dać jeszcze szansę dwóm kolejnym osobom.

(Prezydent Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Syndyków i Likwidatorów Krzysztof Popiel: Może jeszcze...)

Naprawdę dziękuję. Przepraszam, proszę państwa, ale są jeszcze dwie osoby, a my musimy trzymać się reżimu. Dziękuję bardzo.

Pani Mirosława Szukan.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam. Pani Mirosława Szukan, doradca prawny w Konferencji Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce.

Proszę bardzo.

Doradca Prawny w Konferencji Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce Mirosława Szukan:

Dzień dobry państwu. Witam serdecznie.

W takim razie moja wypowiedź będzie miała charakter podsumowujący, z czego bardzo się cieszę. Chciałabym najpierw powiedzieć, że niestety dzisiaj ani razu nie padły tu słowa „kryzys finansowy”. Ja uważam, że te słowa powinny paść, dlatego że w aspekcie kwestii etycznych, na tle których ten kryzys w Europie się rozprzestrzenił – on naprawdę się jeszcze nie skończył – musimy poważnie rozważyć, czy jakimś rozluźnieniem reżimu ustawy o upadłości konsumenckiej nie będziemy dawali impulsu do nieetycznych postaw, do osłabienia i tak tej dosyć słabej etyki spłacania zobowiązań. To jest pierwsza kwestia. Moim zdaniem postulat utrzymania przesłanki etycznej powinien być bardzo silnie wyartykułowany, bo kryzys naprawdę jeszcze się nie skończył.

Druga kwestia to kwestia czerpania z wzorów obcych. Proszę państwa, gdybym ja zadała teraz pytanie, jak się ma zadłużenie per capita w Anglii i Irlandii do zadłużenia per capita w Polsce, to państwo na pewno byście mi nie odpowiedzieli. Trzeba brać pod uwagę to, że jest różnica nie tylko systemów prawnych, ale i kultury korzystania z instrumentów kredytowych. W Anglii zadłużenie według statystyk banków centralnych przekazywanych do Unii Europejskiej wynosiło prawie 4 tysiące euro na głowę na koniec 2010 r., w Irlandii – 4 tysiące 500 euro na głowę, co razem daje nam 9 tysięcy euro, w Polsce zadłużenie wynosi 998 euro na głowę, a średnia europejska to 2 tysiące 200. Dlatego wzory angielskie z tą swobodną upadłością, niestety, nie wydają mi się tu adekwatne.

I trzecia uwaga, którą mam zapisaną, jest następująca. Uważam, że jest naprawdę wiele argumentów za tym, żeby doskonaląc istniejącą ustawę. Jest ona zwięzła, dobrze osadzona w prawie upadłościowym, daje sądom możliwość korzystania z całego systemu wypracowanego już orzec-

nictwa i dorobku co do postępowania upadłościowego. Jedna sprawa tu nie padła, a to na pewno trzeba zmienić, mianowicie wymogi co do wniosku. O tym zapomnieliśmy. Skoro 95% wniosków ma braki formalne, to według mnie zbudowanie dobrego przepisu, określającego, jak powinien wyglądać prosty wniosek o ogłoszenie upadłości konsumenckiej, i dookreślenie załączników wyeliminuje 50% przypadków odrzucenia wniosku na etapie przedmerytorycznym. Taki jest postulat. Pracujmy nad tą ustawą, bo *impact assessment* już mamy, już trzy lata ją obserwujemy. Budowa czegoś nowego, zwłaszcza bardzo dużego, cofnie nas znowu z naszymi doświadczeniami i doświadczeniami praktycznymi, a przecież nie to jest naszym celem. Dziękuję państwu bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Piotr Gruszczyński:

Ja też dziękuję.

Ostatni do dyskusji zgłosił się pan Janusz Płoch, sędzia Sądu Rejonowego dla Krakowa Śródmieścia.

Proszę.

Przewodniczący Wydziału VIII Gospodarczego dla Spraw Upadłościowych i Naprawczych w Sądzie Rejonowym dla Krakowa Śródmieścia w Krakowie Janusz Płoch:

Ja przepraszam, że się jeszcze zgłaszam, ale po drodze zostało poruszonych wiele spraw. Ja może już nie będę podsumowywał wielu kwestii, które są dyskusyjne. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na jedną sprawę.

À propos tego ostatniego głosu, ja już zwracałem na to uwagę, powiem, że wymogi formalne są kluczowe i odpowiednia zmiana rzeczywiście bardzo dużo by ułatwiła. Przyznaję, że faktycznie rozwiązania, które są zaproponowane, po pewnych zmianach kosmetycznych dają podstawę do prowadzenia tych postępowań, tyle tylko że nie otworzą ich na tyle szeroko, jak wiele osób się spodziewa.

Ja bym chciał bardzo ostrożnie podejść do wszystkich głosów dotyczących konieczności zagwarantowania prawa własności. Oczywiście to jest ważna sprawa, niemniej czym innym jest eksmisja, czym innym jest bezdomność, a czym innym prawo własności. Jeżeli ktoś w związku z uzyskanym kredytem kupuje dom, mieszkanie, a potem nie jest w stanie tego spłacić, to trudno patrzeć na to z poczuciem sprawiedliwości, traktować równo jego i innych konsumentów w tym sensie, że jemu trzeba ten dom pozostawić. Przecież jest cała masa ludzi, jest wielu ludzi, którzy żyją, mieszkają, wynajmując mieszkania, wynajmując domy, w związku z tym nie łączy się to automatycznie z eksmisją czy z bezdomnością. Bezdomność stanowi jakiś procent, ale są to pewnego rodzaju przypadki związany z brakiem jakiegokolwiek udolności po stronie takich osób. Pozostawienie komuś mieszkania o powierzchni 40 m² prowadziłoby do tego, że każdy inny obywatel, który nie ma mieszkania, z urzędu by się musiał zwracać do państwa o to, żeby mu zagwarantowano takie mieszkanie, bo przecież innym je

pozostawiono. Ja bym bardzo ostrożnie podchodził do tego zagadnienia. Jeżeli mówimy o upadłości konsumenckiej i konieczności zaspokojenia przynajmniej w części wierzycieli, a dysponujemy takim składnikiem majątkowym, który był wybudowany, kupiony w związku z uzyskanym kredytem, to chyba trzeba się liczyć z tym, że nastąpi jego utrata. To nie jest tak, że ja już nic nie zarabiam, nie jestem w stanie wynająć mieszkania, zamieszkać u rodziny itd. Tak że od strony wierzycieli na pewno będę akcentował tę sprawę. Na tym bym zakończył swoją wypowiedź. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Piotr Gruszczyński:

Całkowicie zgadzam się z moim przedmówcą.

Proszę państwa, punkt ostatni. Głos zabiorą moi koledzy z Senatu, pan senator Grzegorz Bierecki, a później przewodniczący komisji, pan senator Kazimierz Kleina.

Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Bierecki:

Bardzo dziękuję.

Przede wszystkim chciałbym podziękować Stowarzyszeniu Krzewienia Edukacji Finansowej za zorganizowanie tej bardzo interesującej konferencji. Będzie już chyba sześć lat, jak to stowarzyszenie upomina się o dobrze funkcjonującą ustawę o upadłości konsumenckiej czy w ogóle dobrze funkcjonującą instytucję upadłości konsumenckiej. W 2006 r., z tego, co pamiętam, w Polsce była prowadzona wielka dyskusja o tym, czy taka instytucja powinna być wprowadzona. Byliśmy jedynym krajem z grupy OECD, który nie dawał takiej możliwości swoim obywatelom. Dwa lata później udało się jakąś instytucję upadłości wprowadzić, a teraz jest czas na zmiany, są doświadczenia, które pozwalają powiedzieć, co należy zmienić w tej ustawie.

Chciałbym jeszcze powiedzieć dwa słowa o tym, po co jest instytucja upadłości konsumenckiej. W Polsce rośnie grupa osób, które w tej chwili ukrywają się przed komornikami, które uciekają w szarą strefę, które nie uczestniczą w normalnym obrocie gospodarczym. Ta grupa bardzo szybko przyrasta. W trakcie dyskusji prezentowane były liczby. To są liczby już zatrważające, a zatem zjawisko to wymaga podjęcia pilnej interwencji ze strony państwa polskiego.

Instytucja upadłości konsumenckiej jest także ważnym czynnikiem ochrony interesów konsumenta w sytuacji, w której uwolniono niedawno za pomocą ustawy o kredycie konsumenckim część kosztów kredytu, które mogą być pobierane przez instytucje kredytowe. Pozostał pułap oprocentowania, ale zniesiony został pułap kosztów pobieranych przy wydaniu kredytu. Te koszty szybko rosną. Widzimy to zwłaszcza w instytucjach, które nie podlegają jakiegokolwiek regulacji, jakimkolwiek nadzorowi, a które bardzo chętnie ogłaszają się w mediach. Te koszty są bardzo wysokie i w jakimś stopniu służą ukrywaniu przychodów tych instytucji. Tu także jest potrzebna pilna interwencja.

Obecność instytucji upadłości konsumenckiej daje konsumentowi możliwość ucieczki z pułapki zadłużenia.

Świadomość, że konsument może uciec z pułapki zadłużenia, jest bardzo ważnym czynnikiem chroniącym konsumentów, chroniącym szeroko pojęty rynek konsumencki przed drapieżnym pożyczaniem, przed pożyczaniem nazywanym w krajach anglosaskich *predatory lending*, czyli takim pożyczaniem, którego celem jest wpędzenie kogoś w długi po to, żeby do końca życia czerpać z niego korzyść. Zatem możliwość ucieczki poprzez upadłość konsumencką jest bardzo ważnym czynnikiem chroniącym konsumentów przed zaistnieniem tego drapieżnego pożyczania.

Kilka uwag i wniosków z tej dyskusji. Po pierwsze, należy poszerzyć krąg beneficjentów upadłości konsumenckiej poprzez umożliwienie objęcia tym postępowaniem nie tylko, jak było dotychczas, osób, które stały się niewypłacalne na skutek wyjątkowych i niezależnych od nich okoliczności, lecz także osób, które popadły w stan niewypłacalności nie ze złej woli czy z chęci pokrzywdzenia wierzycieli, ale na skutek konieczności zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych swoich oraz osób będących na ich utrzymaniu.

Po drugie, należy wyraźnie wskazać, że również osoby fizyczne prowadzące gospodarstwo rolne podlegają przepisom dotyczącym upadłości konsumenckiej.

Kolejną propozycją, która padła w trakcie tej dyskusji, jest obniżenie kosztów postępowania upadłościowego, ale także ułatwienie ponoszenia tych kosztów poprzez bardziej elastyczne rozwiązanie, jakim byłoby w sytuacji, w której dłużnik ma możliwości zarobkowe, umożliwienie ich pokrywania w trakcie całego procesu po ogłoszeniu upadłości.

Kolejny element to zrezygnowanie z zasady, że postępowanie upadłościowe prowadzone w stosunku do osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej może być postępowaniem prowadzonym tylko w celu likwidacji majątku dłużnika.

Kolejny postulat, który się pojawił w trakcie tej dyskusji, jest taki, że upadłość nie może oznaczać bezdomności, tak bym to ujął lapidarnie, a więc należy zapewnić dłużnikowi ochronę tej podstawowej potrzeby bytowo-socjalnej, jaką jest potrzeba posiadania lokum. Pozostaje dyskusja co do tego, w jakim zakresie, w jaki sposób, niemniej to powinno być istotnym elementem, zauważanym w trakcie postępowania upadłościowego.

Kolejny postulat z tej dyskusji to wprowadzenie przepisu umożliwiającego konsumentowi złożenie wniosku o ogłoszenie upadłości również wtedy, gdy jest on zobowiązany tylko względem jednego dłużnika.

Kolejny postulat – jeszcze tylko trzy, Panie Przewodniczący, tyle wynotowałem w trakcie dyskusji – jest taki. Z uwagi na rozbieżności interpretacyjne w praktyce różnych sądów upadłościowych oraz trudności, z jakimi borykają się dłużnicy chcący wystąpić ze stosownym wnioskiem do sądu, należy wyraźnie wskazać obligatoryjne elementy takiego wniosku. To ważny głos.

Kolejny postulat, który tu się pojawił to kwestia ośrodków doradczych czy doradztwa dla konsumenta w trakcie postępowania upadłościowego, tak aby osoby fizyczne mogły korzystać z pomocy albo rzeczników praw konsumenta, albo organizacji społecznych, które uzyskiwałyby wsparcie państwa w celu prowadzenia tak pożytecznej działalności.

Wreszcie chyba najważniejszy wniosek z tej dyskusji to propozycja wprowadzenia obligatoryjnego rozwiązania, jakim byłoby poprzedzenie postępowania sądowego postępowaniem ugodowym. Zatem najpierw obowiązkowo ugoda, próba podjęcia ugody z wierzycielami, a dopiero potem postępowanie upadłościowe.

Myślę, że te wnioski, siedem postulatów, przepraszam, osiem postulatów, które wynotowałem na podstawie dyskusji prowadzonej podczas tego seminarium, mogłyby posłużyć za podstawę pilnej i niewielkiej nowelizacji dotychczasowych przepisów, która pozwoliłaby wrócić setkom tysięcy polskich rodzin do normalnego życia. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Piotr Gruszczyński:

Tak jak zapowiedziałem, zakończy nasze obrady pan przewodniczący, pan senator Kazimierz Kleina.

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Publicznych Kazimierz Kleina)

Przewodniczący Kazimierz Kleina:

Proszę państwa, ja też na początku chciałbym bardzo serdecznie podziękować Stowarzyszeniu Krzewienia Edukacji Finansowej i jego prezesowi, panu Kazimierzowi Janiakowi, za bardzo dużą pomoc w organizacji tego seminarium, seminarium, które dla nas, senatorów, było bardzo ważne i bardzo interesujące.

Trzy lata temu ustawa o upadłości została znowelizowana w tej części, która dotyczy upadłości konsumenckiej, a więc mamy trzy lata doświadczeń związanych z funkcjonowaniem tej ustawy. Jest czas po temu, aby bardzo wnikliwie przyjrzeć się tym wszystkim problemom, jakie z tej ustawy wynikają.

Dzisiejsza interesująca dyskusja pokazała, że są miejsca, w których ustawa powinna zostać znowelizowana. Podpisuję się pod większością wniosków, które zgłosił senator Bierecki. One zresztą w podobnym kształcie są przygotowywane w Ministerstwie Sprawiedliwości, w te sprawy angażuje się pan minister Stanisław Chmielewski, więc wydaje mi się, że współpraca w tej sprawie może być rzeczywiście bardzo owocna.

Myślę sobie, że generalnie, gdy dyskutujemy nad kwestią upadłości konsumenckiej, w ogóle upadłości, powinniśmy wyjść z takiego głównego założenia, ono powinno być zawsze pierwszym założeniem, gdy zaczynamy mówić o tych sprawach, mianowicie takiego, że zaciągnięte długi, kredyty, pożyczki się spłaca. To jest pierwsza sprawa. Dopiero wtedy, gdy wszyscy to sobie uświadomimy, możemy mówić o innych sprawach. Niestety badania naukowe, które przedstawiła pani profesor, pokazują, że tylko co drugi z pytanych twierdzi, że długi trzeba zwracać. To świadczy też o poważnym poziomie demoralizacji, bo niektórzy uważają, że można drugiego naciągnąć, zabrać mu itd. To jest bardzo niebezpieczne. Dlatego my zawsze powinniśmy o tym pamiętać i mówić o tym w pierwszej kolejności. Zresztą tak nas kiedyś w domu uczono: jeśli pożyczyleś ołówek, długopis, to go oddaj. To jest pierwsza

zasada. Gdy o tym zapominamy, to zaczynają się problemy, o jakich tu mówimy.

Kolejną sprawą, o której trzeba powiedzieć przy okazji dyskusji nad upadłością, jest to, że w Polsce istnieje też wiele różnych instytucji finansowych, które niestety naciągają. Prawda? Jadąc tu dzisiaj z panem senatorem, zwracaliśmy uwagę na to, że w różnych miejscach widać ogłoszenia o kredytach, o różnych możliwościach zaciągnięcia pożyczki, prostych, łatwych i przyjemnych. W związku z tym absolutnie konieczna jest edukacja i cieszę się, że są z nami przedstawiciele środowisk, organizacji, które uczestniczą w edukacji ekonomicznej.

Niektórzy z państwa mówili o tym – to już należy do drobniejszych spraw, z tym akurat bym się nie zgodził – że zawsze trzeba pozostawić warunki do mieszkania, czyli 10 m² na osobę.

(Senator Kazimierz Wiatr: 5 m².)

Tu pan przewodniczący, pan Kazimierz Wiatr, mówi o 5 m². To już zaczyna normalnie funkcjonować.

(Głos z sali: Nie, nie, takie jest prawo, Panie Senatorze, więc go przestrzegajmy. Choć...)

Tak, ale wniosek dotyczył 10 m².

(Senator Kazimierz Wiatr: Ale nie mój.)

Ależ, Kazimierzu Drogi... *(wesolość na sali)* ...przecież ja nie mówiłem o tobie, przecież ty w ogóle o metrach nie mówiłeś.

(Senator Kazimierz Wiatr: Dziękuję za to, że słuchałeś uważnie.)

Chcę powiedzieć, że w takiej sytuacji dochodziłoby do sytuacji absolutnie patologicznych, bo przecież czym innym jest 10 m² czy nawet 5 m² w samym centrum Warszawy, a czym innym jest 10 m² gdzieś tam, w jakichś miejscach odległych od centrum. Trzeba pamiętać o tym, że nie może być tak, że niektórzy będą traktowali pożyczane pieniądze, których nie chcą czy nie mogą oddać, jako łatwy sposób... Może nie łatwy, bo to nie jest tak, że każdego, kto znalazł się w trudnej sytuacji, od razu podejrzewam o to, że jest człowiekiem nieuczciwym.

Zgadzam się też w tej sprawie, że zawsze przed sądową upadłością powinna być podjęta próba zawarcia układu,

ugody. W Polsce w praktyce w wielu miejscach to obowiązuje, widzimy, że w różnych instytucjach obywatele są zadłużeni i ten element ugody, porozumienia występuje. Nie zmienia to faktu, że ten element powinien być bardziej usankcjonowany.

Generalnie jeszcze raz chciałbym się zwrócić do państwa, do wszystkich naszych gości i podziękować za udział w dyskusji, a jednocześnie przeprosić za to, że nie wszyscy mogli zabrać głos, i za to, że musieliśmy prosić państwa o skracanie swoich wypowiedzi. Bardzo bym prosił o to, abyście państwo, jeśli macie różnego rodzaju uwagi do tej ustawy, sformułowali je na piśmie i skierowali do nas, przesłali do nas na adres mailowy Komisji Budżetu i Finansów Publicznych lub do innych instytucji, także do stowarzyszenia, którym kieruje pan Kazimierz Janiak, bo wydaje mi się, że jesteśmy gotowi i skłonni do tego, żeby zainicjować ten proces, podjąc inicjatywę ustawodawczą, która by konsumowała niektóre z przedstawionych tu propozycji.

Jeszcze raz chcę powiedzieć, że pamiętam dyskusję przeprowadzoną trzy lata temu nad ustawą, podniesiono wówczas wiele spraw. Wydaje mi się, że nie do wszystkich spraw będziemy wracali, to na pewno, nawet nie do wszystkich tych, które koleżanki i koledzy zgłaszali z taką pewnością, ale sądzę, że do niektórych spraw można wrócić, mając na uwadze doświadczenie trzech lat funkcjonowania ustawy.

Jeszcze jedna sprawa, ostatnia, chcę w ten sposób zakończyć. Otóż wydaje mi się, że jednak do prawa nie powinniśmy wprowadzać bardzo precyzyjnych zapisów dotyczących różnych rozwiązań, wydaje mi się, że powinniśmy mieć też zaufanie do sędziów, pamiętając o tym, że oni zachowują się etycznie i podejmują decyzje, które są rzeczywiście racjonalne i dobre. Sprawa upadłości konsumenckiej ma jednak znamiona sprawy, w której potrzebna jest rozmowa, dyskusja, poznanie człowieka, a nie kierowanie się jednym zapisem, paragrafem itd.

Jeszcze raz dziękuję bardzo państwu, dziękuję wszystkim, i gospodarzom, i gościom. Dziękujemy bardzo. *(Oklaski)*

Zamykam nasze posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 06)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii